

Konspekt konwencji w Białogardzie, 20-22 lipca 2012

20 lipca 2012

Werset tytułowy: Psalm 66:20 „Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej”.

(około 300 osób) Prowadzenie pierwszego dnia **Jan Knop**, prowadzenie śpiewu: Henryk Szarkowicz. Manna: Łukasz Florczak. Na powitanie pieśń **453** (Witamy serdecznie), na rozpoczęcie **482** (Święty, święty) i modlitwa „Ojcze nasz”! Po wstępie druga pieśń: **165** (Chwała Tobie).

Pierwszy wykład: **Henryk Plewniok** (Mysłowice-Brzezinka) na temat modlitwy (w nawiązaniu do wersetu tytułowego). Cały Psalm tytułowy jest uwielbieniem, a szczególnie Psalm 66:8-9 wspominamy często przy końcu roku. Błogosławieństwa dla Izraela pomimo trudnych sytuacji i utrapienia. W podzięk Psalmista składa śluby złożenia ofiar. Psalm 66:18 różnie jest tłumaczony, ale sens taki, że zło uniemożliwiłoby wysłuchanie modlitwy. Definicja modlitwy ze słownika: Próba nawiązania kontaktu z Bogiem, wyrażona w słowach lub nie. Ludzkość próbowała zawsze nawiązać utracony kontakt z Bogiem. Pierwszy raz formalnie modlitwa wspomniana jest w 1 Mojż. 20:17, modlitwa Abrahama za Abimelechem. Trudno sobie wyobrazić, by życie Abrahama mogło obyć się bez modlitwy. Np. prosił za sprawiedliwymi z Sodomy. Nie jest to nazwane modlitwą, ale była to modlitwa. Chęć posiadania potomstwa z Sary również była zapewne przedstawiana w modlitwie, również droga na górę Moria była nieustanną modlitwą. Tę potrzebę modlitwy Abraham przekazał Izaakowi: 1 Mojż. 24:63 Izaak wracał z wieczornej modlitwy. Są i wcześniejsze wzmianki o poszukiwaniu kontaktu z Bogiem. Ofiara Kaina i Abla była formą modlitwy. Napisane jest też, że od trzeciego pokolenia ludzkości, od Enosa, zaczęto wzywać Imienia Bożego. Modlił się Noe, Mojżesz, Anna, (wyprosiła syna Samuela), modlili się inni bohaterowie Biblii, modlił się Jezus. Modlitwy Jezusa zostały odnotowane w sposób szczególny. Przy wielu okazjach wspomniane są Jego modlitwy. Modlił się Szczepan, modlili się Apostołowie, a szczególnie Paweł, modlił się Korneliusz. Modliły się zbory. Dzieje Ap. opisują społeczną modlitwę po wniebowstąpieniu, zbor modlił się za Piotrem po jego uwięzieniu. Na prośbę „Naucz nas modlić się” uczniowie otrzymują pozytywną odpowiedź – krótką, zwięzłą modlitwę. Wielokrotnie analizowaliśmy treść tej modlitwy, że powinna zawierać dziękczynienie, uwielbienie, przeprosiny i prośbę. Do kogo należy się modlić? Dzieci już uczą się modlić „Ojcze nasz”. Adresat jest jednoznaczny. Dziwne się wydawaje pytanie w naszej społeczności, czy można się modlić do Pana Jezusa. Czy Biblia upoważnia nas do zadania takiego pytania? W Jan 15:16,23,26 Jezus mówi, że trzeba się modlić do Ojca w Jego imieniu. Jezus też mówił o postawie przy modlitwie, by nie modlić się w taki sposób, by być widzianym przez innych. Na modlitwę trzeba się ukryć, odizolować, by zachować ciszę i skupienie. Jak często się modlić? Podobieństwo o natrętnej wdowie mówi, że trzeba się modlić zawsze (Łuk. 18:1). Bez przestanku się módlcie (1 Tes. 5:17), zawsze mamy mieć ducha modlitwy. Jak. 5:16 mówi dlaczego mamy się modlić – bo wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Dzisiaj wiemy o wypadkach, problemach braci i słyszymy prośbę o modlitwę, a potem dowiadujemy się, że te modlitwy były skuteczne. Czy potrafimy się modlić? Nie chodzi o słowa, o formę. Nie wolno być wielomównym. Ale chodzi o stan serca, który pozwala nawiązać łączność z Bogiem. Była sytuacja przy wskrzeszeniu Łazarza, że Jezus się modlił, a otoczenie tego nie zauważyło. Jezus mówi: „Dziękuję, żeś mnie wysłuchał”, czyli że modlił się wcześniej bez wypowiadania słów, niezauważalnie. „Modlitwa to zwrócenie się do Boga w słowie lub myśli celem nawiązania z

Nim kontaktu” (jeszcze raz definicja ze słownika religioznawczego). Są miejsca, które nie sprzyjają skupieniu, miejsca publiczne. Głos radia czy telewizora również nie pomaga w skupieniu. Czy powtarzanie jednych słów po wielokroć („zdrowaś Maria”) sprzyja skupieniu? Raczej nie. Łączność tę nawiązujemy nie tylko po to, by prosić, choć tych próśb jest najwięcej. Nawet modlitwa o przebaczenie jest prośbą. Jeśli zrobiliśmy coś złego, to jako dzieci unikaliśmy kontaktu z ojcem. Pan Bóg zna nasze występki, nasze tłumaczenia są zbyteczne. Przykład syna marnotrawnego. Nie próbował zwalać winy za swoje złe zachowanie na innych. My czasami tak próbujemy robić. Czy nie zapominamy podziękować za coś, co otrzymaliśmy? Psalmista dziękuje, nie przypisuje powodzenia Izraela przypadkowi czy własnej zapobiegliwości, ale opatrności i dziękuje. Czy ilość podziękowań idzie w parze z ilością próśb? Kol. 4:2 trwajcie... z dziękowaniem. Dzieje Ap. 12 na modlitwy zboru Bóg uwalnia apostoła Piotra. Mamy wiele powodów do dziękczynienia. Często jesteśmy tak skrępowani i zamknięci za żelaznymi bramami jak Piotr, ale jesteśmy wyrzynani, bo zatacza obóz anioł Pański. Wiele jest sytuacji, gdzie są ingerencje w naszym życiu, które najpierw są niezrozumiałe, a potem okazuje się, że była to ochrona przed jakimś złem. Czasami zachowujemy się jak Bileam, kusi nas coś, czego nie powinniśmy zrobić. Bóg czasami pozwala, ale powinniśmy znaleźć siły, by się zawczasu wycofać. Czasem odpowiedź na modlitwę jest inna, niż my się spodziewamy, ale to jest odpowiedź. Rodzice często odmawiają dzieciom. Bóg utrudniając nam niekiedy drogę okazuje swoją troskę. Bóg dozwolił na zabicie Jakuba a uwolnił Piotra. Wola Boża nie podlega dyskusji, trzeba uwierzyć, że jest dla nas najlepsza. Nie wolno pogardzać innymi w modlitwie. Przykład faryzeusza i celnika. Ja jestem dobry, bo inni są gorsi. Czasami źle prosimy: abyśmy to obrócili na rozkosze (Jak. 4:3), wtedy Bóg nam tego nie daje. Źle prosimy też, gdy serca nie są przygotowane na przyjęcie Bożego daru. Psalm 66:18 mówi, że Pan nas nie wysłucha, gdy knujemy coś niegodziwego. Trzeba zwracać uwagę na odpowiedzi. Czasami ich nie zauważamy lub ich nie rozumiemy. W Ijoba 33:14 Elihu mówi, że Pan Bóg mówi kilka razy, a człowiek nie zauważa. Często dlatego, że układamy sobie sami odpowiedź i przez to nie zgadzamy się z odpowiedzią Bożą. Czasami strach powoduje, że za wcześnie reagujemy, nie czekając na odpowiedź Bożą. Strach jest złym doradcą (Uza, uczniowie w czasie burzy). Nie na wszystkie pytania: dlaczego, otrzymamy w tym życiu odpowiedź. Trzeba wierzyć, że tak jak jest, jest najlepiej. My też dla naszych dzieci chcemy tylko najlepiej. Ojciec jest wszechwiedzący, dlaczego więc nie daje z góry tego, co dobre, tylko czeka na naszą prośbę? Chce byśmy pragnęli i byli gotowi przyjąć błogosławieństwo. Czy nasze modlitwy nie nużą Boga, czy są Mu przyjemne? Dzięki Jezusowi i Jego ofierze – są przyjemne. Chęć kontaktu z Ojcem świadczy, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Zewnętrznym skutkiem grzechu na śmierć jest m.in. niemożliwość powrotu na drogę pokuty. Jeśli mamy chęć przepraszać, to znaczy że nie popełniliśmy śmiertelnego grzechu. Analiza tłumaczenia Psalm 66:18. Nasze upadki nie powinny nas żałamywać. Nie powinniśmy nad miarę wpatrywać się w nasze ułomności. Czuwanie i modlitwa to dwa uzupełniające się elementy. Błogosławiony jest przywilej modlitwy. Korzystajmy z niego szczególnie w godzinie pokuszenia.

Komentarz Przewodniczącego: „Jakaż siła jest w modlitwie!” Psalm 141:2 modlitwa powinna być jak kadzidło. Filip Knop ogłosił szkółki dla dzieci: trzy grupy 1-6, 7-9, 10-12 na drugich i trzecich wykładach. Spotkanie „pod kasztanem”. Pieśń na zakończenie 377 (Naucz modlić). Modlitwa na zakończenie Jan Kopak.

Druga część. **Pieśń 277** (Panie, dzisiaj śpiewam Ci). Modlitwa Grzegorz Kwaśnik. Wykład **Hubert Lipka** „Noc czuwania” 2 Mojż. 12:42. Komentarz Luthra: Tak jak Bóg czuwał tej nocy dla Izraela, tak Izrael miał czuwać dla Boga przez całą przyszłość. Ostatnia plaga miała zmusić faraona do wypuszczenia Izraela. Ocaleni zostali nie tylko pierworodni, ale

całe rodziny. To właśnie ta noc została nazwana „wielką”. Ta noc powinna być wiecznym pamiętaniem dla wszystkich pokoleń Izraela jako Pascha, która ma być żarliwie świętowana. Ale jest ona także pozaobrazem na Wiek Ewangelii, gdy Bóg czuwa nad tymi, których wybrał w tym wieku. Rzym. 8:29-30. Jak. 1:18 pierwociny Jego stworzeń Obj. 14:4 pierwociny wykupieni z ziemi. Bóg jest Stróżem dla tych pierworodnych: Psalm 121:3-8. Pod tą ochroną jest też cała rodzina, czyli cały dom wiary, ale konieczny jest znak krwi Baranka. Pytanie: Co było z Izraelem, zanim przyszedł Jezus i złożył ofiarę. Co było z całym stworzeniem do pierwszego przyjścia, czy Bóg nie czuwał nad całą ludzkością, czy pozostawił to wszystko własnemu losowi? Nie. Biblia to wyjaśnia, że upadek Adama wywołał ciemność dla całego stworzenia. Nastąpiła noc, która trwa aż do dzisiaj. Izaj. 60:2 mówi, że ciemność jest nad ziemią. 1 Mojż. 1:5 mówi że już na początku została stworzona ciemność i jasność. Tutaj chodzi o naturalne światło. 6 tom str. 30-31 na temat natury światła. Podobnie komentuje Luther. Słowo Stwórcy wzywa wszystko do istnienia: Niech stanie się światło, to nie o stworzeniu światła jest tu mowa, ale o jego skutecznym działaniu dla ziemi. Światło słońca przeniknęło przez zasłonę do ziemi pobudzając życie. Światło jest wyobrażeniem dobra Bożego. Rieneker pisze, że hebr. Or, czy gr. foos, sprawia, że wszystko staje się widoczne. Sam Bóg jest światłością. Dan. 2:22 Bóg wie, co jest w ciemnościach, ale w Nim jest światło. 1 Tym. 6:16 – mieszka w nieprzystępnej światłości. Izaj. 46:10-11 Bóg wszystko czyni, ale Izaj. 45:7 – Bóg stwarza światło i ciemność. Światło jest przeciwieństwem ciemności, w przenośnym znaczeniu ją sądzi. Jan 1:4 mówi o początku światłości jako Pierworodnym wszelkiego stworzenia. Jego życie było światłością ludzi. Światło świeci w ciemności, ale ciemność go „nie pojęła” (Schlachter). Przyp. 8:22-31 słowo samego Logosa o sobie. NB mówi, że mądrość była Mistrzynią. Dlatego Jezus mógł powiedzieć „pierwej niż Abraham był, jam jest” Jan 8:58. Pierwszy i ostatni Obj. 3:14. Izaj. 14:12 czytamy o innym świetle, o jutrzence, który wyniósł się ponad Stwórcę, gdyż chciał być równym Najwyższemu. Odtąd zaczął się grzech w kosmosie. Wtedy istota ta stała się szatanem, diabłem, księciem tego świata, który panuje nad ciemnością (Efezj. 6:12), dlatego Bóg musiał oddzielić światło od ciemności. Jan 14:20 mówi, że księżę tego świata nic nie ma w Jezusie. W 2 Kor. 6:14 apostoł mówi, że nie ma społeczności między ciemnością i światłością. Dzięki temu każde stworzenie może się przekonać, czym jest światło (dobro) i ciemność (grzech i zło). Bóg chce, by każdy z przekonania brzydził się grzechem. Bóg dał każdemu wolną wolę i sumienia. Nie narusza wolnej woli, ale dla sumienia określa drogę ciemności i światłości (5 Mojż. 30:15-19). Słowo Boże jest światłością. Wieczór i poranek w stworzeniu, również w Dan. 8:14 mowa jest o porankach i wieczorach, ale nie dnia o pełnej jasności. Działanie Jezusa może być nazwany porankiem, zaś działanie Szatana – wieczorem. Gdy patrzymy na działania Boże, to Jego propozycje są porankami, ale też na chytrą szatana, który odprowadza ludzi od Boga, to są to wieczory. Gdy Izraelici słuchali Boga, korzystali z Jego światła, jeśli odchodzili od Boga, popadali w ciemność. W czasie przyjścia Jezusa wypełniło się proroctwo Mat. 4:16, że lud siedzący w ciemnościach ujrzał światło, czyli narody poza Izraelem, ale i Izrael żył tylko w świetle księżyca, który świeci światłem odbitym. Jan 8:12 mówi, że Jezus jest światłem. Jan 9:4 mówi, że nadchodzi noc. Bóg czuwał nad Izraelem zarówno w karaniu jak i podźwiganiu. Obecnie widzimy, jak Izrael zbierany jest z całego świata. Izaj. 62:6-7 Bóg zapewnia stróżów i odbuduje Jeruzalem. Stróżami są ci, którzy się naprawdę modlą. Byli nimi prorocy, ale także naśladowcy Baranka. Dzień nastanie jednak dopiero wtedy, gdy Szatan, księżę ciemności, zostanie związany, wtedy ziemia odetchnie (Izaj. 14:7), światło księżyca będzie jak słońca (Izaj. 30:26). Obecnie wypełnia się Izaj. 21:11-12 brzask poranny i potem znowu zaciemnienie (Elberfelder) – tutaj pokazana jest obecność Jezusa, strażnikiem jest br. Russell, dzięki odżywianiu się z dobrego źródła rozpoznał Pana po krokach i po pukaniu. Pan wynagrodził jego czuwanie udzielając obficie zastawionego stołu duchowego pokarmu, prawdy, przy

którym siedzimy, a Pan służy nam przez swego sługę. Łuk. 12:35-46 i Obj. 3:20-21. Br. Russell był pierwszym syjonistą postawionym na murach Jerozolimy. Jeremiasz też mówił o postawieniu stróżów, aby ostrzegali, a my mamy reagować na głos trąby. Wszyscy, którzy umiłowali sławne przyjście Jezusa, nie będą się upijać winem, ale odżywiać pokarmem prawdy. Łuk 12:35 – każdy, kto tak miłuje światłość także stanie się stróżem i ujrzy Pana jako złodzieja podkopującego i działającego jeszcze w ciemności. Początek Królestwa jest jeszcze dniem ciemności (Amos 5:18-20), nastał poranek, choć jeszcze jest noc. Słowo Boże jest coraz lepiej zrozumiałe, ale na świecie jest coraz większa ciemność. Kamień ma zmiążdżyć królestwa świata. To jest poświęcona Bogu noc, bo jest to noc Bożego czuwania, Bożego działania. Dlatego również synowie Izraela mają czuwać. To czuwanie dotyczy nas wszystkich. Rzym. 13:11-12 noc przeminęła (BT noc się posunęła, czyli jeszcze trwa). My nie jesteśmy w ciemności, bo jesteśmy synami dnia (1 Tes. 5:4). 2 Tes. 2:4 mówi o tym, że Przeciwnik pragnie zasiąść w kościele, zgromadzeniu, wprowadzić swoją ciemność i oderwać ich od ich klejnotów. Najpierw atakuje starszych zboru. Dlatego tak liczne są zachęty do czuwania. **Przewodniczący** przypomniał pytanie z Budziarzy: „Przyjąłem symbol chrztu, po czym poznam, że Bóg mnie spłodził.” D. Kaleta: Oznaki: głód społeczności z Bogiem, ze słowem z Jego ludem. Józef Sygnowski: 1. karanie, 2. pragnienie służby, 3. poczucie przypisania zasług. Przewodniczący: To się wie, to się czuje. Bóg nam dał zadatek, to się czuje, że się go ma. Można jednak żyć w złudzeniu. Głód słowa i społeczności jest dowodem życia dziecka. Dwie pieśni 76 (Już wschodzi słońce) i 208 (O Panie wejrzyj) modlitwa: Daniel Krawczyk

Przerwa obiadowa: 13:15 do 14:30

Prowadzenie śpiewu Daniel Kaleta: **348** „Panie Twój miły głos” Modlitwa Edward Siemieniec, potem jeszcze **473** „Nim wyszedłeś dzisiaj z domu”. Ogłoszenie: Zmarł brat Kuźnik z Moszczanicy.

Wykład: Brat **Andrzej Łajbida** (Dublany): Pytanie na początek: Kim jesteśmy? Mamy najlepszego Ojca. Jesteśmy dziećmi Bożymi. Jest to świadomość, że postępujemy zgodnie z wolą Bożą. Tam gdzie duch, tam wolność, wolność dzieci Bożych. 2 Kor. 3:2-3 wspomina o pewnym wydarzeniu ze ST: 2 Mojż. 34:1 i następne: wyciosanie dwóch nowych tablic. Ten nakaz być może uspokoił Mojżesza, że dobrze zrobił rozbijając pierwsze tablice. Apostoł powołuje się na to zdarzenie. List ten był przygotowany przez Apostoła a zapisany przez ducha. Nowe Stworzenia są tworzone przez Boga, przez ducha. Ten list jest przygotowywany i będzie czytany w przyszłości. Jeśli to praca Boga przez ducha, to jaka była rola Apostoła: Miał przygotować tablice. Co my możemy zrobić w ramach tej pracy przygotowania tablic, czy możemy dodać coś do pracy Bożej? Jak można pomóc Bogu, byśmy stali się wiernymi. Niektórzy pomagają Bogu przez złe uczynki, pomagając innym wypracować np. cierpliwość i wyrozumiałość. Pomagamy sobie przez taką konwencję, przez pracę przy niej, przez smaczny „barszcz ukraiński” (śmiech), przez rozmowy z braćmi. List dla Izraela był usługą śmierci, bo nie potrafili wykonać Zakonu. Pomoc w ukształtowaniu tych tablic, to np. zwrócenie komuś uwagi, że robi źle. Tablica to niewielkie dzieło w porównaniu do tego wszystkiego, co zrobił Bóg stwarzając całe góry. Jak to podziało na Mojżesza: 2 Mojż. 34:29 – jego twarz promieniowała, chwała Boża odbijała się w jego obliczu. Podobnie pisze apostoł: Z odkrytym obliczem patrzymy na chwałę Bożą. Tak i my, gdy pracujemy przy tym liście, przy mięsistych tablicach serc, to oddziałuje to na nas, gdyż patrzymy na chwałę Bożą i ta chwała odbija się w naszym obliczu. To, co mamy, musi być wypróbowane, a to, czego nie mamy, musi być wypracowane. Tablice miały służyć do uczynienia przymierza Zakonu. Mojżesz był pośrednikiem. Apostoł pisze, że Bóg uczynił ich sposobnymi sługami Nowego Testamentu (przymierza). Mojżesz służył Izraelowi. W Mojżeszku pokazany jest Kościół, to jest pośrednik,

a to, co było przygotowywane, miało być czytane przez cały Izrael, w wypadku Kościoła przez cały świat. Kościół jest sposobnym sługą NT. Nowy Testament (przymierze) nie dotyczy kościoła. Kościół wykonuje pracę dla innych, aby ten list został jak najszybciej napisany. Jest to dowód, że Nowe Przymierze dotyczy Izraela i całego świata, a nie kościoła, kościół jest pokazany w Mojżeszu w pośredniku.

Pieśń na zakończenie **384 (Niechaj serca wesolością)**. Modlitwa: Leszek Szarkowicz

Na rozpoczęcie: **431 Niechaj piękność**, Modlitwa Dariusz Hojńca. Wykład **Franciszek Olejarsz. Działalność proroka Eliasza**. 2 Król. 2:1-13, czy jest to tylko zapis historyczny, czy też ma ta historia głębsze, symboliczne znaczenie. Jeśli tak, to jak objaśnić poszczególne elementy? Eliasz jako obraz na kościół. Mal. 4:5 mówi o posłaniu Eliasza przed przyjściem dnia Pańskiego. Miał on „obrócić serca” rodziców do dzieci i wzajemnie. Mat. 17:10-13 mówi, że Jan Chrzciciel był Eliaszem. Co łączyło te dwie postacie: Jezabela i Herdodiada. Podobne imiona „JHU jest bogiem” i „łaskawy jest JH”. Łuk. 1:16-17 mówi, że Jan miał działać w duchu i mocy Eliasza i stawić Panu lud gotowy. Mat. 11:10 mówi o Janie, że był aniołem posłańcem z Mal. 3:1. Jednak w Jan 1:21 Jan powiedział o sobie, że nie był Eliaszem. Ale działał w duchu Eliasza, wskazał na Jezusa, jako na Baranka, który gładzi grzech świata. Kierował ich do prawa i przygotowywał do większego dzieła, które rozpoczęło się w Pięćdziesiątnicy. Jeśli Jan nie był tym Eliaszem, tylko działał w jego duchu, to Eliaszem jest Kościół. Jezabela była główną prześladowczynią Eliasza. W zborze do Tyjatyry jest wymieniona Jezebel, która była królową i również prześladowała Kościół. Eliasz przebywał na pustyni w czasie, gdy nie było deszczu i był głód. 1 Król. 17:1 mówi o braku wody przez trzy lata. Dokładnie 1260 dni, o których wspomina też prorok Dan. 12:11 wspomniane są 1290 i 1335 dni. Trzeba je liczyć od ustanowienia obrzydliwości spustoszenia. Tą obrzydliwością było ustanowienie mszy. Czyli od 539 do 1799. W 1799 roku Napoleon osłabił system papieski. Mal. mówi, że celem misji Eliasza było przywrócenie właściwej relacji między patriarchami a kościołem, tamci ojcami, a kościół – dziećmi. Izrael nie nawrócił serca i dlatego spotkała ich kara i zostali rozrzućeni po całym imperium, jako niewolnicy. Ale drugiemu Eliaszowi, Kościołowi, gdy będzie połączony z Chrystusem, uda się naprawić wszystko. Eliasz był prześladowany i wydawało mu się, że pozostał już sam. 1 Król. 18:1 i dalej opisana jest historia wielkiego zwycięstwa Eliasza na górze Karmel. Potem Eliasz pyta: „Długo będziecie chramać”. Dzisiaj nam to także zagraża. Eliasz to prorok słowa i czynu. Elizeusz to prorok tylko słowa – czyli wielkie grono. Jezabela kościół katolicki, Achab – władze świeckie. Eliasz znalazł się w Beersheba, czyli przy studni przysięgi. Eliasz poszedł stamtąd na puszcę usiadł pod jałowcem i życzył sobie śmierci. Podobnie ulegamy czasami zniechęceniom. Potem szedł do góry Horeb, do góry spotkania z Bogiem, do Królestwa Mesjasza. Tam Bóg go pytał, co tam robił. Eliasz uważał, że został sam. Wtedy Bóg pokazał mu trzy lub cztery wizje: wiatr, trzęsienie ziemi, ogień i na końcu cichy głos. Wiatr to wojny – pierwsza i druga wojna światowa. Trzęsienie ziemi – mówimy, że to rewolucje, ale jakie rewolucje – po drugiej wojnie. „Ruch oburzonych”, ale nie tylko oni są oburzeni. Ludzi niezadowolonych jest znacznie więcej, ich działalność doprowadzi do anarchii. Cichy głos to królestwo Mesjasza, gdzie wszyscy ludzie odbiorą swoje błogosławieństwa. Po tych widzeniach Eliasz dowiedział się, że jest jeszcze siedem tysięcy takich jak on. Potem ma trzy zadania: pomazanie Hazaela, Jehu i Elizeusza. Tutaj pojawia się Elizeusz. Jego imię oznacza „Bóg jest moim zbawieniem”. Eliasz zarzucił na niego płaszcz czyli przejął go pod swoją ochronę. W ten sposób dwaj prorocy znaleźli się w **Gilgal**. Z Gilgal [Strong 1537] kojarzy się ze zbiorowym obrzezaniem Izraelitów. To też może być dla nas lekcja, by nie iść za nowościami. Jest to początek obecności naszego Pana w 1874 r. Następnie mieli iść do **Betel** (dom Boży) tam stała drabina Jakubowa (1 Mojż. 28:12) oznaczająca łączność ziemi z niebem, wzbudzenie Kościoła w 1878

r. **Jerycho** miasto palm, „owoc miesięcy” [Strong 3405] „jego owoc”, to mogłoby oznaczać zakończenie wysokiego powołania w 1881 r. gdy został wyciągnięty niewód, nauka o wysokim powołaniu. **Jordan** 2 Król. 2:6-7 tu mieli być zabrani, ale nie zostali. Chodzi o 1914 r. gdy władza pogan została wypowiedziana. Nastąpiło odrzucenie pogan, ale jeszcze nie zostali usunięci. Ale synowie prorocy dalej za Jordan już nie poszli. Obraz taki odnosi się do zabrania kościoła. Co znaczy to, że Eliasza kazał osiąść w każdym z tych miejsc? Elizeusz nie chciał nigdzie zostać. Elizeuszem będą tylko wytrwali członkowie wielkiego grona. Synowie prorocy to badacze Biblii, którzy nie uwierzyli Biblii. Elizeusz nie życzył sobie dyskusji na temat zabrania kościoła. Było wiadomo, że Eliazs będzie zabrany, ale na temat tego kiedy, Elizeusz nie chciał dyskutować. Za Jordanem po uderzeniu Jordanu. Płaszcz Eliasza jest znakiem Boskiej mocy. Z tego samego błogosławieństwa korzystają klasy kościoła i wielkiego grona, bo nie ma innego powołania do wielkiego grona. Rozdzielenie Jordanu to podzielenie ludów. Jeśli Hazael i Jehu został pomazany, to Jezabela nie miała już takiej mocy. Jordan (osądzony, potępiony), wpływa do Morza Martwego. Ale Psalm 114:3 mówi, że Jordan popłynie wstecz. Dla nas Jordan oznacza ofiarowanie się Bogu aż do śmierci. Po rozczerowaniach 1914 r. lud Boży idzie dalej bez daty. Elizeusz zapragnął 2/3 ducha Eliasza. Dotąd był w cieniu Eliasza, teraz chciał być nie tylko prorokiem słowa, ale i czynu. Ale to było trudne. Eliazs wstąpił w wicherze do nieba. Wóz ognisty bardzo trudne warunki towarzyszący ostatnim dniom Kościoła na ziemi. Dopiero te trudne doświadczenia oddzielią kościół od wielkiego grona. Br. Russell spodziewał się srogich doświadczeń, które podzielią lud Boży na dwie części. Wóz ten będzie ciągnięty przez ogniste konie. Przez nauki, dobre ale jak miecz dzielące. Jeśli na górze Horeb Eliazs widział wiatr, trzęsienie i ogień, to tutaj nastąpiło zabranie w wietrze, czyli na początku tego ucisku. Wołanie wielkiego grona, co mam czynić, rozdarcie szat. Wielkie grono pozostaje samo z rozdartymi szatami. Jest to wyraz głębokiego wewnętrznego przeżycia. Jakub na wieść o śmierci Józefa rozdarł szaty. Po rozłączeniu kościoła został żal. Kapłani nie mogli rozdzierać szat. Elizeusz rozdarł, bo nie jest klasą kapłańską. Elizeusz znalazł płaszcz Eliasza, odbiera moc do dalszego działania. Po czym poznać, że mamy poświęcenie, znakiem jest także chęć do działania, do kroczenia za Panem, gdziekolwiek by nas posłał.

Pieśń na zakończenie **155 Jako grom szumiącej fali**. Modlitwa na zakończenie Ryszard Samuła.

Wieczorem po kolacji program o zmianach cywilizacyjnych i ich wpływie na nasze życie duchowe. Prowadzenie **Paweł Lipianin**. Dużo śpiewu. Refleksje na temat zachodzących zmian i ich wpływu na nas. Ogólne pytanie: Czy rozwój technologiczny jest dla nas dobry, czy nie.

21 lipca 2012

(około 450 osób)

Rozpoczęcie o 9:30. Przewodniczenie **Walenty Bywalec**, prowadzenie śpiewu Paweł Zabój. 360 „Gdy mnie ranna zorza”. Modlitwa na rozpoczęcie Stanisław Blecharczyk z Poznania. Przewodniczący: „Gdzie pokarm tam zgromadzi się ptactwo” – interpretacja w odniesieniu do zgromadzenia braci w Białogardzie. Manna. Kto będzie dawał świadectwo prawdzie ściągnie na siebie prześladowania, bo ciemność nienawidzi światłości. Dzisiaj wydaje się, że nie ma prześladowań, ale każdy kto chce pobożnie żyć ma być prześladowany, więc być może musimy popracować nad pobożnością. Zapowiedziano trzy wykłady do obiadu, a po przerwie

obiadowej wykład do chrztu. Po chrzcie odbędzie się zebranie modlitw i świadectw, a po kolacji będzie kontynuacja tematu o zmianach związanych z wtórą obecnością [w rzeczywistości tematyka została zmieniona].

Pierwszy wykład: **Józef Sygnowski**. Inspiracją do wykładu było przeczytanie Kazania br. Russella. Temat „**Narodzony z Boga nie grzeszy**”. Powiedział to ważny apostoł, który najdłużej żył i który uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach z życia Jezusa. W jego Ewangelii nie ma rodowodu, nie ma opisu rodziców, nie ma wielu zdarzeń, ale jest opis ideologii, nauki, wnętrza Jezusa. Jan widzi duchową postać Jezusa. Z cielesnej wyciąga naukę, ale zaleca postać duchową. Widzi Jego serce i uczynki, mądrość i Jego wspaniały charakter, widzi Jezusa jako pomazańca, jako całość. W słowie Pomazaniec kryje się zbiorowość, to również Ciało. I dlatego ten apostoł przekazał wiele mądrości odnośnie panowania Jezusa. Mówi, że Jezus powinien mieszkać w naszych sercach. Mówi, że do zbawienia mogą przystąpić wszyscy, również grzeszni, ale trzeba wpuścić Chrystusa do serca. On też opisuje, że Bóg tak stworzył człowieka, że jego serce ma klamkę od wewnątrz, Jezus puka, ale trzeba Mu otworzyć od wewnątrz, Jezus nie chce tam wchodzić siłą. Jan zwraca uwagę na przestrzeganie przykazań, a także mówi, kto to jest narodzony z Boga, kto grzeszy i jakim grzechem. 1 Jana 5:14-18. **1 Jana 5:18** NB: „Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć.” Zagadnienie: Co znaczy narodzenie z Boga? Co znaczy zrodzenie z Boga? Co znaczy grzech Adamowy, a co znaczy ten grzech, o którym Jan mówi, „jest ci grzech na śmierć” i „jest grzech nie na śmierć”. Wszyscy grzeszymy i będziemy mówili o grzechu. To temat nieprzyjemny. Nikt nie chce grzeszyć. Ale nie można się dostać do Królestwa z grzechem. 1 Jana 1:4 - 2:2 wszyscy grzeszymy, ale jeśli wyznajemy grzech mamy odpuszczenie, mamy ubłaganie w Jezusie. Są różne grzechy. Pierwsza grupa „winy”, o których mówi modlitwa. Druga grupa to nieposłuszeństwo względem prawa Bożego. To grzech Adamowy. On może być usprawiedliwiony, anulowany przez ofiarę Jezusa. Trzeci rodzaj to nieprawość, zło grzesznego człowieka. Synowie światłości to pochodzący od Boga, to narodzeni z ducha św. Synowie ciemności pochodzą od złego, od Szatana, są uczestnikami ciała grzechu i służą swemu ojcu szatanowi. Nieprawość jest wynikiem grzechu Adamowego, ale jest to coś więcej, jest własna, dodatkowa nieprawość człowieka. Ludzie umierają, ale inny człowiek potrafi go jeszcze umęczyć. Czwarty grzech, to bluźnierstwo, „zatrzymywanie prawdy w niesprawiedliwości” (Rzym. 1:18). Co to znaczy? Mówienie półprawdy lub używanie prawdy w niewłaściwy sposób. W ST grzech jest usymbolizowany przez trąd. Są cztery rodzaje trądu, które symbolizują te cztery rodzaje grzechu. Cztery historie i cztery postacie zarażone trądem: 1. Uzjasz 2 Kron. 22:21 2. Naaman 2 Król. 5:11 3. Giezy 2 Król. 5:20, 4. Maria 4 Mojż. 11:1 W liście Jana jest informacja, że poza tymi czterema rodzajami grzechu są jeszcze grzechy szczególne. Dotyczą one tych, którzy są narodzeni z ducha Bożego. Co to znaczy? Czujemy, co to jest narodzenie, co to jest Nowe Stworzenie, ale nie zawsze umiemy to wytłumaczyć, opisać. Czy narodzenie Nowego Stworzenia jest tym samym co narodzenie z ducha [mówca różnicuje słowa narodzenie i zrodzenie]. Bóg stworzył człowieka z dwóch elementów: ciało z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza dech żywota i wtedy stał się duszą żyjącą, czyli człowiekiem na obraz i podobieństwo Boże. Nowe Stworzenie to jest narodzenie się z Boga, to jest bycie w Chrystusie, a nie tylko Chrystus w nas. Jeśli słuchamy słowa jesteśmy uczniami, jeśli poznamy prawdę będziemy wolni, ale to jeszcze nie jest Nowe Stworzenie. Potrzebna jest nasza wola oddania się Bogu i ze strony Boga użycie mocy do spłodzenia. Bóg wzywa nas z linii R, abyśmy zdobyli to, co nowe. Będąc usprawiedliwieni z wiary mamy społeczność z Bogiem, prawda dokonuje w nas pewnej pracy, oczyszcza nas ze złych rzeczy, złych praktyk. Oczyszcza od nałogów, złych myśli i wznosi nas do Boga. Na linii N w stanie tymczasowego

usprawiedliwienia jesteśmy uczniami Chrystusowymi. Ale jeszcze nie jesteśmy Nowymi Stworzeniami, bo brakuje nam ducha Bożego. Dopiero gdy otrzymujemy zasługi Jezusa, stajemy się Nowymi Stworzeniami. Dowodem jest uświęcony charakter, nasz stosunek do Boga i Jego nauki, wiara w Jezusa Chrystusa. Chcąc się poświęcić ofiarujemy Bogu na ołtarzu nasze usprawiedliwione człowieczeństwo. Stara wola umiera. To Chrystus poświęca nas jako ofiarę na ołtarzu. To znaczy, że my jesteśmy w Chrystusie i Chrystus w nas. Tu jest początek Nowego Stworzenia. Owo narodzenie z Boga można utracić lub można z tym żyć. Jan mówi, że jest grzech na śmierć, ale jest też grzech, który można odpokutować. Grzech na śmierć jest jeden, ale grzechów nieodpuszczonych może być wiele. Jan mówi, „dzieci nie grzeszą”. Jezus był urodzony jako człowiek z Marii, ale narodzenie istoty duchowej zaczęło się w Jordanie i pełne narodzenie nastąpiło po zmartwychwstaniu. W Jordanie zaczęło się nowe życie. Od Jordanu był narodzony z ducha (spłodzony). To jest proces. Nowe Stworzenie zaczyna swoje istnienie w chrzcie, ale następnie musi zostać przeprowadzone przez cały proces, który prowadzi do rzeczywistego zrodzenia z Boga. Zrodzenie z Boga to cały proces poświęcenia. U Jezusa od Jordanu do Golgoty. Nasze kształtowanie charakteru trwa całe życie. Nasze zmartwychwstanie rozpoczęliśmy, gdy oddaliśmy się Bogu na służbę. Nowe Stworzenie musi przez ten czas otrzymywać pokarm, by mogło narodzić się do życia wiecznego. Proces zrodzenia z Boga może zostać przerwany, może nastąpić wtóra śmierć. 1 Jana 5:18 wg NB i BT mówi, że Jezus strzeże takiego narodzonego i nie może zgrzeszyć. Czy może więc zgrzeszyć? Jeśli nie, to jak jest możliwa wtóra śmierć. Obraz konia i jeźdźca. Koń musi poruszać się wedle woli jeźdźcy, ale jeździec musi nad nim panować. Czasami mu się to nie udaje, bo ciało się buntuje. Gdy Nowe Stworzenie przestaje panować nad ciałem to dopuszczamy się grzechu. Grzeszy ciało, ale cierpi na tym Nowe Stworzenie. Ciało ma być umartwiane, by mogło narodzić się Nowe Stworzenie. To, co z Boga, nie grzeszy, ale to co z człowieka, może grzeszyć. To są dwa elementy: Nowe życie, nowe intencje, nowe uczynki z woli człowieka, to może ulec grzechowi, ale to co z Boga, nie może zgrzeszyć. Kazn. 12:7 mówi, że duch wróci do Boga. To nie może grzeszyć. Bóg dał nam szansę wyjścia z grzechu Adamowego i postawił nas na próbie życia i śmierci dając nam możliwość narodzenia się z wody i z ducha. Co to jest grzech na śmierć? Popełniamy dużo grzechów. [Tutaj omówienie różnych grzechów, które możemy popełnić nawet na konwencji i po konwencji]. Przeciwno duchowi świętemu. Grzech przeciwko Synowi będzie odpuszczony, ale przeciwko duchowi. Nie każda modlitwa jest wysłuchiwana. Psalm 109:7 mówi, że niektóre modlitwy obracają się w grzech. Jan doradza, by nie modlić się za osobami grzeszącymi na śmierć. Jeśli ktoś skorzystał już z ofiary Jezusa i nią wzgardził, to nie ma sensu za niego się modlić, bo taka modlitwa nie może być wysłuchana. Przyp. 28:9 mówi, że modlitwa człowieka odwracającego się od Zakonu jest obrzydliwością. Jeśli ktoś podeptał krew Syna Bożego, odrzucił ją, jeśli ktoś obmawia, zabija dobre imię, czyni to z rozmysłem, to jest to także grzech przeciwko duchowi świętemu. Przypowieść o szacie weselnej. „Przyjacielu, jak tu wszedł nie mając szaty”. Szata weselna to usprawiedliwienie. Jeśli jesteśmy bez szaty wśród świętych, to zostaniemy wyprowadzeni w ciemności zewnętrzne, bez możliwości odrodzenia. A zdjęcie szaty oznacza niewytrwanie w usprawiedliwieniu danym od Boga. Oznacza to odkrycie naszego grzesznego stanu. Bóg nas usprawiedliwił, ale my się rozbieramy, niewygodnie nam w usprawiedliwieniu, odkrywamy tym samym naszą niesprawiedliwość. Hebr. 6:4-6 mówi o grzechu na śmierć w odniesieniu do tych, którzy zakosztowali mocy przyszłego wieku. To ci, którzy zrozumieli warunki restytucyjne. Ofiara Jezusa gwarantuje wzbudzenie dla wszystkich, tych co chcą i tych co niekoniecznie są tego świadomi. Gwarantuje także warunki restytucyjne. Nie gwarantuje jednak życia wiecznego. O to każdy musi powalczyć sam. My zrezygnowaliśmy z tych warunków przyszłości na rzecz braci w Adamie i sięgamy po nagrodę boskości. Hebr. 10:26 wskazuje, że świadomy grzech nie ma już żadnego okrycia. Nie ma

kapłana, który mógłby go przebłagać. Jest to wyrok skazujący na śmierć. Jest grzech nieprzebaczalny ale odpokutowany. (Wzmianka o Eliaszu i Elizeuszu.) Elizeusz to wielkie grono, klasa do której nie ma powołania, klasa wynikowa, ma obmyć szaty, popełniła grzech, ale nie na śmierć, grzech zaniedbania). Jeśli prosimy w odpowiednim czasie o przebaczenie grzechu, to Bóg zdejmuje z nas odpowiedzialność za grzech. Wielkie grono straciło urząd kapłański, królewski, sędziowski, więc musi odpokutować i zostać ukarane. Ale nie straciło Nowego Stworzenia. Nie straciło narodzenia z Boga. Jest wiele grzechów, które jednak mogą być wybaczone. Przypowieść o synu marnotrawnym. Popełnił grzech zaniedbania. Porzucił dobre domowe warunki. Dopiero w złych warunkach się opamiętał. Ojciec go przyjął. Ale karę otrzymał, bo nie powrócił do dziedzictwa. Dziedzictwo przypadło innemu synowi. W ST byli mężowie Boży, którzy popełniali grzechy i musieli odebrać karę. Jest grzech nieprzebaczalny, ale z karą prowadzi jednak ku żywotowi. Przemyślmy to, byśmy nie popełniali grzechów. A niech nas Bóg chroni od grzechu śmiertelnego, by nie odeszło od nas Nowe Stworzenie, to co jest darem Bożym i co jest w naszym życiu najlepsze.

Pieśń na zakończenie: 91. „Duch on święty”, Modlitwa Tadeusz Zurek

Pieśń 346 Ojcze niebiański. Modlitwa Zenon Rozwarski

Drugi wykład Daniel Kaleta, **Plagi egipskie**: (Poniżej oryginalne notatki autora, a nie konspekt wygłoszonego tekstu)

Plagi egipskie

jako pomoc w odrywaniu się od doczesności

O czym nie będę mówił:

1. O historycznym usytuowaniu omawianych zdarzeń.
2. Nie odpowiem też na pytanie, w której pladze żyjemy. Będę próbował omówić symboliczne znaczenie plag, ale w uniwersalnym, ponadczasowym odniesieniu do pojedynczego wierzącego, a nie całej społeczności ludzkiej. Takie bardziej ogólne zastosowanie tego obrazu jest z pewnością słuszne, ale ja skupię się raczej na głębszej, bardziej wewnętrznej i indywidualnej symbolice, która zachowywała aktualność przez wiele tysięcy lat i do dzisiaj jest inspiracją dla wielu wierzących. Moje rozważania są w dużej mierze oparte na fragmencie książki Friedricha Weinreba pt. „Żydowska wieczerza paschalna i jej opowieść o zbawieniu”, rozdz. Dramat Egiptu, 10 plag (str. 120, dostępna o ile mi wiadomo jedynie w języku niemieckim „Das jüdische Passahmahl”).
3. Także warstwę rzeczywistą, samą historię omówimy jedynie bardzo pobieżnie i pod kątem elementów potrzebnych do interpretacji symbolicznej. Zakładamy, że każdy zna tę historię dość dobrze i tylko szybko ją sobie powtórzmy. Bardziej będzie nam chodziło o zauważenie całości, pewnej systematyki i znaczenia poszczególnych elementów tej całości dla naszego uwolnienia się od niewoli doczesności.

O czym będę mówił:

1. Jakie było oddziaływanie plag, czyli jaki skutek wywierały na Egipcjanach, a także Izraelitach
2. Jaka była struktura plag, w jakie się układały grupy, na jakie środowiska oddziaływały.
3. Jakie było ich znaczenie symboliczne w odniesieniu do codzienności każdego wierzącego.

Zarys historii 10 plag

Numeracja wg BG, przesunięta o pięć wersetów w stosunku do BT i Hebrajskiej

1. plaga: krew – 2 Mojż. 7:14-25 – DaM – דָּם – 4-40 – laską Aarona, w krew zamieniła się woda w rzece, w naczyniach drewnianych i glinianych, czarownicy również to zrobili, kopano studnie dla uzyskania pitnej wody, plaga trwała 7 dni, nie było żadnej reakcji ze strony faraona. (woda – MaJiM – 40-10-40)
2. plaga: żaby – 2 Mojż. 8:1-15 – Cefardeim – צְפַרְדֵּיִם – laską Aarona z wody, czarownicy również to zrobili, faraon prosi Mojżesza i Aarona o modlitwę i obiecuje że wypuści lud.
3. plaga: insekty (BG wszy, NB komary, BT muchy) – 2 Mojż. 8:16-19 – ChiNiM – כִּנָּם – 20-50-40 – laską Aarona z ziemi, czarownicy nie mogli tego zrobić i przyznają że to palec Boży, serce faraona zostało uparte.
4. plaga: chmary (BG robactwo, NB i BT muchy, żyd. chmary, stada) – 2 Mojż. 8:20-32 – ORoW – עָרָב – Bóg posłał chmary, oddzielenie ziemi Goszen znakiem odkupienia, propozycja faraona by służyli w ziemi egipskiej, a później zgoda na wyjście, prośba o modlitwę.
5. plaga: pomór bydła w polu – 2 Mojż. 9:1-7 – DeBheR – דֵּבֵר – ręka Pańska na bydło, plaga dotyczyła: koni, osłów, wielbłądów, krów, owiec; wyznaczony czas – jutro; zwierzęta Izraelitów nie padły, faraon to specjalnie sprawdził, ale pozostał uparty.
6. plaga: wrzody – 2 Mojż. 9:8-12 – SzeChIN – שַׁחֲיָן – 300-8-(10)-50 – przez wyrzucenie popiołu ku niebu przez Mojżesza i Aarona; wrzody na bydło i ludziach; dotknięci również czarownicy; faraon pozostaje uparty.
7. plaga: grad – 2 Mojż. 9:13-35 – BaRaD – בָּרָד – przez laskę Mojżesza, grad z ogniem; po raz pierwszy ludzie zagrożeni śmiercią, zginął każdy kto się nie schronił, len i jęczmień potłuczony, pszenica i orkisz nie, faraon uznaje że zgrzeszył i prosi o wstawiennictwo, ale potem i tak pozostaje uparty.
8. plaga: szarańcza – 2 Mojż. 10:1-20 – ARBeH – אֲרֵבָה – przez laskę Mojżesza, wiatr wschodni przynosi szarańczę, zachodni wiatr zmiata ją do Morza; słudzy prosili faraona żeby wypuścił Izraelitów, faraon się zgadza ale jeśli pójdą bez rodzin, faraon prosi o modlitwę by odpuszczony był jego grzech.
9. plaga: ciemności – 2 Mojż. 10:21- – ChoSzeKh – חֹשֶׁךְ – 8-300-20 – ręką Mojżesza, bez ostrzeżenia faraona, zgoda na wyjście, ale bez bydła, faraon wyrzuca Mojżesza i Aarona.
10. plaga: zabicie pierworodnych – 2 Mojż. 11:1-10, 2 Mojż. 12:29-36 – makkot bechorot

Systematyka plag

(Wykres) Cała historia wyzwolenia Izraela z Egiptu ułożona jest w trzech odcinkach. Jeden to początkowy okres działania Mojżesza i trzy pierwsze plagi, kiedy to Izrael podlega im w podobny sposób jak Egipt. Po trzeciej pladze następuje wyodrębnienie Izraela w ziemi Goszen i następne sześć plag spadają już tylko na Egipt. Dziesiąta plaga oznacza kolejną cezurę,

rzeczywiste oswobodzenie, zezwolenie na wyjście, ale jeszcze nie opuszczenie Egiptu. Dopiero przekroczenie Morza Czerwonego stanowiło rzeczywiste wydostanie się Izraelitów spod kontroli egipskiej.

(Nad Nilem) Ten podział wyodrębnia trzy pierwsze plagi. Ale również inne czynniki podkreślają ten podział. Można zauważyć, że pierwsze trzy plagi wiążą się z wodą, kolejne trzy z przestrzenią życiową na lądzie, a ostatnie trzy dotyczą nieba. Ich ukoronowaniem jest pobicie pierworodnych.

(Piramida) Jednocześnie trzecia, szósta i dziewiąta plaga wznoszą się jakby „wyżej” od poprzednich dwóch ze swojej trójki. Plaga komarów (3), choć wiąże się z wodą, zaczyna się od uderzenia laską w proch ziemi i następuje zamienienie prochu w komary. Plaga wrzodów (6) zaczyna się od wyrzucenia sadzy ku niebu. Plaga ciemności (9) z samej góry ogarnia cały Egipt. Daje to jakby piramidalną strukturę plag, które mają coraz większą siłę „rażenia”. Pierwsza trójka – stosunkowo łagodne, druga dotyka już boleśnie ludzi i zwierząt, trzecia stwarza zagrożenie życia i podstaw egzystencji. Doprowadzają łącznie do dziesiątej, która jest najcięższym uderzeniem. Dziesiąta stoi na trzeciej, szóstej i dziewiątej.

(Krzyżówki) Plagi ułożone są w trójki: dezach adasz beachab: d-z-ch (Dam, Cefardeim, Chinim), a-d-sz (Orow, Dewer, Szechin), b-a-ch-b (Barad, Arbeh, Choszech, Bechorot). Trzecia, szósta i dziewiąta wiążą się ze sobą w ciekawy sposób „matematyczny”:

Chinim:	20 - 50 - 40	כנם
Szechin	300 - 8 - 50	שחן
Choszech	8 - 300 - 20	חשך

Symboliczne znaczenie plag

Najpierw trzeba sobie odpowiedzieć, **gdzie jest Egipt**, czy za ogrodzeniem konwencji, za ścianami naszych domów, za skórą naszego ciała? Czy duchowy Egipt, czyli świat, ma swoje fizyczne granice, czy też raczej jego granica przebiega przez nasze ciała, nasze serca, nasze umysły?

Kogo dotyczyły plagi? Oczywiście spadały na Egipt i Egipcjan, tylko częściowo na Izraelitów. Ale przecież żaden Egipcjanin nie wspomina dzisiaj plag, nawet w czasach historycznych nikt ich nigdzie nie odnotował. Egipt niczego się nie nauczył z tej lekcji. Za to wiemy o plagach z historii Izraela, to Żydzi mieli je wspominać. Również w czasie ich zsyłania z pewnością robiły one na nich wrażenie i to potężne wrażenie wynieśli ze sobą w pamięci, którą przechowali dla potomnych, wszystkich wierzących, między innymi dla nas.

Nasze wyzwolenie z Egiptu

Wyzwolenie z niewoli egipskiej dotyczy nie tylko całości świata, ale także każdy z nas wierzących, który dzisiaj przychodzi do Boga musi zostać uwolniony z niewoli doczesności. Egipt jest w nas, jest go dużo, większość. Uwolnienie się od niego, to po pierwsze stopniowe usuwanie Egiptu z naszego życia, a po drugie stopniowe przeniesienie ośrodka woli do przestrzeni Bożej wolności. Można to ukazać na fazach Księżyca. W nowiu jest cały czarny, cały w egipskiej ciemności, potem strefa ciemna zaczyna się zmniejszać aż do pełni, gdy cały

jest oświecony. Wiadomo, że to nie strefa cienia się przesuwająca, ale jakby księżyc wysuwa się ze strefy cienia, opuszcza egipską ciemność. Drugim procesem jest w tym samym czasie przenoszenie ośrodka naszej woli ze strefy ciemności do strefy światła. To może nastąpić znacznie szybciej niż osiągnięcie rzeczywistej wolności w dzień 15 Nisan, gdy nastaje nasza pełnia.

W owym opuszczaniu Egiptu pomagają plagi. Plagi służą nie tylko zniszczeniu w nas Egiptu, ale także pomagają duchowym Izraelitom w przenoszeniu swych ośrodków decyzyjnych do strefy światła. Gdy przychodzi Mojżesz i pyta, czy chcemy być wolni, czy chcemy osiągnąć wspaniałą krainę, z radością odpowiadamy: Tak, bo jesteśmy udręczeni tym życiem. Gdy trener pyta utalentowanego chłopaka, czy chce być mistrzem, bić rekordy, stawać na podium, chłopak z radością odpowiada, że tak. Ale wtedy trener mówi chłopakowi: No to zabieramy się do pracy – pot, ból, wyrzeczenia, łzy. Tak też wyglądała sytuacja w Egipcie. Mojżesz mówi: Chcecie wolności? No to zabieramy się do pracy. Jeszcze przed rozpoczęciem plag faraon uciemniżył Izraelitów bardziej niż przedtem. Pierwsze trzy plagi wywołują utrapienie nie tylko dla Egipcjan, ale także dla Izraelitów. Taka jest próba, czy naprawdę pragniemy wolności. Od czwartej plagi następuje rozdzielanie, ale mimo wszystko straszne klęski spadające na sąsiadów nie budują serca. Być może po kolejnych propozycjach faraona: Przy 4. pladze: Ofiarujcie w ziemi egipskiej, przy 8. wyjdźcie ale bez rodzin, przy 9. wyjdźcie ale bez bydła, pojawiają się pokusy, by skorzystać z tych kompromisów. Może jednak nie warto być tak radykalnym, może da się chwalić Boga nie wychodząc z Egiptu, może nie trzeba tak całkiem, ze wszystkim bydłem i całą rodziną.

Przez plagi Bóg nie chciał zniszczyć Egiptu, ale pozbawić go dominacji.

Plagi nie były w rzeczywistości zamierzone dla Egipcjan, gdyż faraon i tak nie mógł zmienić zdania, Bóg go zatwardził, pierworodni mieli umrzeć, a egipskie wojsko zginąć w morzu – ale dla Izraelitów. Pierwsze trzy plagi dotknęły, przynajmniej częściowo, także Izraelitów. Pozostałe musiały też wyrzucić na nich wrażenie. Jeśli ktoś z Izraelitów żywił w sercu szacunek do Egiptu, jego kultury, miał się go wyzbyć, a plagi w tym pomagały. Ułatwiały oswobodzenie się z niewoli egipskiej nie tylko zewnętrznie, ale także wewnętrznie.

Duchowe zastosowanie plag do naszego poświęconego życia

Plagi ułożone są w trzy trójki, a 10 stanowi kulminację, rzeczywiste uderzenie wyswobodzenia. Są też pewne relacje między pierwszymi, drugimi i trzecimi z trójek.

Podobnie nasze poświęcone życie dzielone jest przez dwa punkty podziału na trzy odcinki: Poświęcenie i Zapieczętowanie duchem. Przed poświęceniem – etap pociągnięcia, po zapieczętowaniu (otrzymaniu dobitnego podobieństwa ducha do obrazu Boga i Jezusa), etap „prześników” zmierzający do rzeczywistej śmierci ciała. Na pierwszych dwóch etapach działają plagi, które dotyczą naszego wewnętrznego Egiptu i pomagają nie tylko przemieścić nasz ośrodek decyzyjny w strefę światła, ale także realnie zwiększyć strefę światła aż do całkowitego zlikwidowania strefy cienia w naszym życiu duchowym.

Duchowe znaczenie plag

Pierwsze trzy plagi dotyczą wody. Po nich następuje oddzielenie Izraela. Prowadzą do wyodrębnienia świętości.

Krew – wszystkie elementy strumienia czasu i doświadczenia, z którego się wywodzimy, są skażone, studnia to oczyszczona woda przez ziemię. Nie należy pić wody prosto z rzeki tradycji, dopiero po oczyszczeniu.

Żaby – zimnokrwiste, symbol brzydoty, obrzydliwe, dlatego, że są formą pośrednią między ciecżą a ciałem stałym, śluz; łączenie tego co samodzielne, święte, oddzielone z tym, co jest wodą, nieokreśleniem, zachowaniem zbiorowym.

Komary – niewidzialne zagrożenie; nie dla życia, ale uciążliwe i nieprzyjemne. Ken – hebr. tak, permissywizm, zgoda na wszystko. Doświadczenie świata podpowiada, że wszystko jest ludzkie, dopuszczalne. Jest to dokuczliwe, bo czujemy, że nie wszystko jest dobre.

Druga trójka plag dotyczy „ziemi”, sfery życiowej, przestrzeni od powierzchni ziemi-wody do nieba. Kształtują wyodrębnioną postać świętości. (Kształtowanie i polerowanie po odcięciu od skały.)

Chmary – zwierzęta lub owady, które bezpośrednio nam nie zagrażają, ale wywołują strach przed opuszczeniem swojego miejsca. Pierwszy etap wyodrębnienia naszej stałej konstrukcji świętości.

Zaraza bydła – bydło było narzędziem pracy, zapewniało utrzymanie. Ciało, nasze siły żywotne, nasza praca, bywają czasami przez Boga porażone, żebyśmy nie polegali zbyt na własnych siłach.

Wrzody – świadomość własnej nieczystości i grzeszności. Wywołanie uczucia wstydu. Te trzy plagi są jakby negatywem miłości Boga z całego serca, całej duszy i całej siły.

Trzecia triada plag dotyczy „nieba”, czyli sfery ponad nami, duchowej części społeczności ludzkiej.

Grad – gdy wydaje nam się, że pewien porządek społeczny może zapewnić nam względną stabilizację tam, gdzie nie jesteśmy w stanie zapewnić jej sobie sami, wtedy zdarza się kryzys gospodarczy, wojna, rewolucja, która uderza naszą materialność jak gradem i ogniem. Ogień i woda, to pożyteczne żywioły, ale w ekstremalnych formach to wybuchy gniewu społecznego i niszcząca forma deszczu życia i wiedzy.

Szarańcza – gdy jest spokój, systemy przekształcają się w żarłoczną szarańczę, która przynoszona jest i znoszona wiatrem wojny. Elementy posągu przekształcają się w żarłoczne bestie. Cztery rodzaje szarańczy.

Ciemność – skutkiem działania tych negatywnych elementów jest ciemność, brak poczucia kierunku i orientacji, które mogłyby wynikać z ludzkich systemów.

Celem tego wszystkiego jest pobicie naszych pierwotnych Egipskich, ośrodków dominacji światowości, doczesności, materialności, a uratowanie pierwotnego Izraelskiego, ośrodka dominacji świętości.

Ujęcie systematyczne

Schematycznie można by powiedzieć, że pierwsze trzy plagi prowadzą do poświęcenia, a zabicie pierwotnego egipskiego to zapieczętowanie duchem, gdy widoczne są już pierwsze objawy dominacji świętości nad doczesnością – pewien zaawansowany etap powierzenia się Bogu. Potem jeszcze realne opuszczenie Egiptu – najpierw miejsca zamieszkania, a potem Egiptu w Morzu Czerwonym rzeczywistej śmierci ciała.

Trzy pierwsze plagi służą oddaleniu materialności wierzącego od wód Egiptu (5 Mojż. 11:10-11; Ezech. 17:7): wodę można czerpać tylko ze studni, krew i żaby obrzydzają wody otwarte, a żaby i komary powodują, że nawet nie chce nam się zbliżyć do wód otwartych.

Trzy kolejne plagi wspomagają proces wyodrębnienia. Strach przed dzikimi zwierzętami powoduje, że pozostajemy w granicach izraelskich, oddzielonych od Egiptu „znakiem odkupienia” (2 Mojż. 8:23). Zaraza bydła na polach powoduje, że nawet unikamy kontaktu gospodarczego. Wrzody powodują zmniejszenie chęci do kontaktów z Egipcjanami (2 Mojż. 9:11).

Trzy ostatnie plagi pomagają odwrócić swe serce od nadziei pokładanych w Egipcie. Z egipskiego nieba spada grad z ogniem albo szarańcza. Grad z ogniem to wojny, rewolucje i inne ostre kryzysy, a szarańcza to wyczerpanie czasów pokoju. Wiatr wschodni (od wschodu) przynosi szarańczę (2 Mojż. 10:13), wiatr zachodni wrzuca ją z powrotem do Morza Sotowego. Wojny i trendy ideologiczne powodują rodzenie się różnych żarłocznych systemów, te znowu usuwane są przez kolejne wojny i rewolucje. Zagrożenia do Egiptu przychodziły od wschodu, ale usuwane były przez zachodnie działania pustyni i świadomości osamotnienia w ślepych zaułkach. Cztery rodzaje szarańczy 1. ideologiczna (jak np. komunizm), 2. ekonomiczna (jak np. kapitalizm) 3. imperialno-kolonialna (skłonność do panowania nad innymi narodami) 4. i najgorsza – zło samo w sobie bez żadnego uzasadnienia, egoizm, zezwierzęcenie, które niszczy dla niszczenia. Działające naprzemiennie grad z ogniem i szarańcza wywołują, podobnie jak w naszych czasach, uczucie ciemności, braku nadziei.

Bóg nie niszczy plagami Egiptu, tylko egipską dominację. Nasze wyjście z Egiptu, to przenoszenie ośrodków decyzyjnych do strefy światła i napełnienie naszego wnętrza Bożym blaskiem.

Psalm 78:53 Wodził ich w bezpieczeństwie, tak, że się nie lękali, (a nieprzyjaciół ich okryło morze).

Na zakończenie pieśń 88 „Na ziemi tu”, modlitwa Bohdan Wołk.

Pieśń 281 „Kościoła świętą głową” modlitwa br. Jan Żyła.

Trzeci wykład **Leszek Krawczyk „W pokorze jedni drugich mającie za wyższych nad siebie”** Filip. 2:3. Komentarz „wiernego sługi” z Manny 27 maja. Zauważalny jest problem braku pokory. Czy potrafię dostrzec u brata lub siostry cechy charakteru, które są lepsze od moich? Czy moje talenty są wykorzystywane w celu sprowadzenia Bożego błogosławieństwa i do przyniesienia chwały Bogu. Ktoś może mieć mniej talentów, ale lepiej je wykorzystywać. Przyp. 11:2 z pychą związana jest hańba, mądrość jest w skromności. Szukanie wad u innych nie powinno być naszym zajęciem. W każdym człowieku jest coś godnego uwagi i uznania. Nawet od szatana można się czegoś nauczyć – wytrwałości. Szatan działa przez podszepty pychy. Jeśli zauważamy zalety u braci, to powinniśmy je docenić, a nie ocenić. Jak traktować wyżej od siebie kogoś, kto rozumie sprawy inaczej niż ja. Łatwiej jest napiętnować. 1 Kor. 13 mówi, że miłość wszystko okrywa. Gal. 6:10 dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary, nie po to, żeby mnie chwalili, żeby samemu między nimi urosnąć, ale żebyśmy razem wszyscy urosli. Pokora niezbędna tym, którzy chcą trwać w łasce u Ojca. 1 Piotra 5:5 Bóg się pysznym sprzeciwia. Jak 4:6 (Przyp. 3:34). Psalm 147:5-6 Pan pokornych podnosi. Wszystko, co mam, nie jest moją zasługą, ale darem Bożym. Bycie pokornym, to nie popadanie w drugą skrajność, że nie mam żadnego talentu, że nie mam niczego, co mogłoby

się Bogu spodobać. Jeśli to, co posiadamy, jest darem, to przyjmujemy to z wdzięczności i wykorzystujemy dla korzyści. Trudno zdobyć się na zdanie: Błądziłem aż do tego czasu, ale odtąd będę się starał dostosować się do woli Bożej, bez względu na to, czy mi się ona podoba, czy nie. Pogodzenie się z wolą Bożą jest również przejawem pokory względem Boga. Pan Bóg wybrał Mojżesza, gdyż był najpokorniejszym z ludzi. Bądź wierny aż do śmierci. Pieśń 58 „Podnieś sztandar”. Modlitwa Bohdan Lisze. Przerwa obiadowa do 15:15 czyli nieco ponad godzinę.

Chrzest. Prowadzenie śpiewu Olivier Kwarciak. Pieśń 203 „Pamiętam dzień”, modlitwa Marek Dziewoński, do chrztu przystępują: Estera Szumilak (Knop z Włoszakowic) z Wrocławia, Krzysztof Organek z Elku, Piotr Zabój z Częstochowy.

Wykład do chrztu: Ryszard Knop. Apostoł Paweł porównuje poświęcenie do wysiłku sportowca: Filip. 3:14, podkreśla, że czyni tę jedną rzecz, którą poświęcający się właśnie rozpoczynają. 1 Kor. 9:24-27 Temat: „**Tak biegnijcie, abyście nagrodę wzięli**”. Mat. 11:28-30 pójďte do mnie... Trudności tej służby nie są trudne. Nagroda nieporównywalna z tym, czego się zrzekacie. Do pewnego czasu żyliście w pozafiguralnym obozie, w świecie. Tam byliście spracowani i obciążeni. Dlatego zaczęliście szukać odpoczynienia. Wtedy wzrok zwrócił się ku niepozornej budowli przykrytej skórą, zwróciliście też uwagę na ogrodzenie, za którym się chcieliście znaleźć. Zaczęły się odtąd wypełniać dla was słowa Rzym. 8:30 tylko w odwrotnej kolejności: Najpierw zostaliście zaszczyceni, potem usprawiedliwieni, a potem wreszcie powołani. Bóg dojrzał w was materiał, który może zostać upodobniony do obrazu Syna Bożego. Bóg sprawił w was chcenie, które przyprowadziło was do ogrodzenia Przybytku. Jakiś czas byliście jako niewierzący, choć urodzeni jesteście w domach chrześcijańskich i byliście uświęceni przez rodziców. Ale samodzielnie musieliście znaleźć bramę, żeby wejść dalej, musieliście uwierzyć, że Jezus przyszedł z nieba, by za was umrzeć, by was odkupić i zbawić. Pan was wprowadza dalej. Zrozumieście, że jedyną możliwością powrotu do Boga jest Jezus. Wchodząc na dziedziniec przez bramę najpierw widzicie miedziany ołtarz. W nim pokazana jest ofiara Człowieka Jezusa, który umarł za grzechy nasze i całego świata. 2 Tym. 1:9-10 zostaliśmy powołani powołaniem świętym nie według uczynków, ale według łaski. Jezus pozbawił śmierć mocy, jaką miała nad człowiekiem, a jednocześnie przez to dzieło wywiódł na jaśnię żywot, czyli proces restytucji człowieka, ale także nieśmiertelność, czyli stan natury boskiej, o którą ubiegają się wszyscy ofiarnicy od czasu otwarcia drogi wysokiego powołania. Odtąd znaleźliście się na tej drodze. Dalej przyszlście do umywalni. Zaglądając do niej ujrzeliście jak w lustrze wasze grzeszne oblicza. Korzystając z tej wody usiłujecie obmyć się z brudu i grzechu. Efezj. 5:26 Chrystus poświęcił Kościół przez obmycie słowem prawdy. Obmycie to usprawiedliwienie z łaski. Gal. 2:16 usprawiedliwienie jest z wiary, a nie z uczynków. Rzym. 5:1 będąc usprawiedliwieni mamy pokój przez Jezusa. Rozpoczynacie bieg ku chwale Bożej. Usprawiedliwienie to uznanie kogoś za sprawiedliwego, kto nie jest rzeczywiście sprawiedliwy. Pokazane jest w czystej i białej szacie. To Jezus okrył was swoją sprawiedliwością. To usprawiedliwienie przybliży do Ojca Niebieskiego. Jednak na dziedzińcu ciągle jeszcze znajdujecie się w ludzkiej naturze. Teraz trzeba podjąć pracę oczyszczania myśli, słów, uczynków. 2 Tym. 2:19-21 należy odstąpić od nieprawości i oczyszczać się jako użyteczne naczynia do dzieła Pańskiego, w których będzie się wypełniała Boża wola. Na dziedzińcu przyglądaliście się świątyni Bożej, pod przykryciami ujrzeliście, że zbudowana jest ze złota, a deski osadzone są w srebrnych podstawach. Usłyszeliście o łasce wysokiego powołania. Skorzystaliście z tego zaproszenia do stanu duchowego. Do ubiegania się o najwyższy urząd królów i kapłanów, sędziów świata w celu przeprowadzenia restytucji. Jest to powołanie od samego Ojca. Hebr. 5:4 nikt sam sobie tej czci nie bierze. Również Jezus powiedział, że tylko ci przychodzą do Niego, kogo pociąga Ojciec. Hebr. 3:1 nazywa nas

braćmi świętymi. 3 Mojż. 20:7-8 wzywa Izraela: poświęćcie się i bądźcie świętymi, jam Pan poświęcający was. Tyczy się to również duchowego Izraela. 2 Kor. 6:17-18. Rzym. 12:1 wzywa nas do składania ofiary żywej i świętej przez Pana Jezusa. Dzięki Niemu nasza ofiara staje się przyjemna. Oznacza to rezygnację z ludzkiej woli, z praw restytucyjnych, jest to składanie usprawiedliwionego życia w ofierze. Jesteście uwiązani do drzwi namiotu „jako dwa koziołki”. Jezus trzyma was w swoim ręku, przedstawia Ojcu i przypisuje zasługę. Dzięki temu Bóg przyjmuje was jako ofiarników i daje wam ducha świętego, spłodzenie do nowej natury. Odtąd będzie żyli nowym życiem, przebywać w miejscu świętym, w „pierwszych niebiesiech” – Efezj. 2:6 zostaliśmy posadzeni na niebiesiech. Tam można przebywać, ale tylko w Jezusie, nie indywidualnie. Tam korzystać będziecie ze światła złotego świecznika, czyli Słowa rozjaśnionego mocą ducha. Będziecie poznawać głębokie sprawy Boże. Będziecie wzmacniani chlebami pokładnymi ze złotego stołu, zastawionego Bożymi obietnicami. Korzystając ze światła świecznika będzie się stawać to dla was jasne. Tylko kapłani mogli z tego korzystać. Tak posileni powinniście codziennie składać ofiary na złotym ołtarzu – modlitwy, które będą miłe Bogu. 1 Piotra 2:5 budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo ku ofiarowaniu ofiar przyjemnych Bogu, przez Jezusa. Od spłodzenia staniecie się domownikami Bożymi – Efezj. 2:18-22 współmieszkańcami świętych. Waszym staraniem powinno być budowanie się na fundamencie apostołów i proroków z fundamentalnym kamieniem Jezusem. Staniecie się mieszkaniem ducha, który będzie was prowadził, uczył, będzie pokazywał jak żyć, by czynić wolę Ojca. Będzie dodawał sił. Trzeba się tylko mu poddać. To doprowadzi was do stanu synostwa. Jezus dostąpił spłodzenia w Jordanie. Tam rozpoczęła się Jego droga do chwały. Rzeczywisty chrzest zacznie się dzisiaj po chrzcie w rzece. Chrzest Jezusa trwał 3,5 roku od Jordanu do śmierci na krzyżu. Chrzest nie gładzi grzechu pierwotnego. Gdyby tak było, to nie byłaby potrzebna ofiara Jezusa. Niektórzy uczą, że są różne chrzty, ale Paweł uczy, że jest jeden (Efezj. 4:4-5). Powaga nauki o chrzcie zawarta jest w Rzym. 6:3-8. Jeśli umieramy z Chrystusem, to też z Nim żyć będziemy. Baptidzo znaczy pogrzebanie, zanurzenie. Ludzka wola umiera: Idę, abym czynił wolę Twoją, Boże. By czynić czyjąś wolę, trzeba najpierw pogrzebać własną. Wola to najwyższa władza, mogąca chcieć lub nie chcieć coś uczynić. Ma kontrolę nad całym człowiekiem. Jeśli dzisiaj oddajecie waszą wolę Panu, to oddajecie wszystko, co posiadacie. Rezygnujecie ze wszystkiego, co posiadacie. Odtąd wszystko jest Pańskie, nie żyje ja lecz Jezus (Gal. 2:20) stajecie się częścią Jego ofiary. Chrzest Pana trwał 3,5 roku. Podobnie z Wami, wasza śmierć ofiarnicza będzie trwała od chrztu do śmierci ciała. Jest to droga do urzędu króla. Nie można dostąpić wyższego zaszczytu: 1 Kor. 2:9 – to zostało dla was przygotowane. Wybrani do zaszczytu stania się synami Bożymi, a przez to darowane nam są kosztowne obietnice boskiego przyrodzenia (2 Piotra 1:4). Wynika z tego korzyść uniknięcia pożądlivosti świata. Wasze rodziny ominie pijaństwo, zgorszenia, jeśli będziecie starać się czynić wolę Bożą. Dostąpiliście wielkiego przywileju, że spośród miliardów ludzi Bóg wybrał właśnie was. Wywiódł was z ciemności ku dziwnej światłości. Z błędu i grzechu do poznania wspaniałego charakteru i planu Boga, do chwały dzieci Bożych. Poznacie wspaniałe przyszłe Królestwo. To wszystko rozpoczyna się już dzisiaj. Stajecie się członkami wspaniałej rodziny Bożej, w której jest radość, szczęście i pokój, nie ma niesnasek i kłótni. Społeczność polega na udzielaniu sobie pomocy. Prosty przykład. Gdy przy pracy skaleczycie sobie palec, druga ręka udziela pomocy. Tak jest ze społecznością w Ciele. Gdy jeden cierpi, inni śpieszą mu z pomocą. Miłość Chrystusowa przyciska nas. Miłość jest celem. Od dzisiaj będziemy się do was zwracać bracie i sestro. Bracia to dzieci jednego Ojca – Boga. Stajecie się też braćmi Jezusa, starszego Brata, który za nas umarł. On jest waszym orędownikiem. Będzie się za wami wstawiał. Trzeba umieć przyjąć tę pomoc. Kiedy wróciście do zgromadzeń będziecie mogli otrzymywać tę pomoc. Inny wielki przywilej polega na staniu się pełnoprawnymi członkami zboru, z pełnym prawem głosu decydowania w sprawach

Pańskich. Są też obowiązki – 1 Tym. 4:12 bądź przykładem, pilnuj czytania, nie zaniedbuj daru, o tym rozmyślaj, tym się zabawiaj, pilnuj się, trwaj w tym. Główna praca dotyczy was samych, a dopiero później innych, gdy osiągniecie rezultaty pracy nad sobą. Dbajcie o dobro społeczności, a nie własne. Nie podejmujcie pracy wedle własnego uznania, ale według woli Bożej. Przykład dał Jezus, gdy był kuszony: Idź precz szatanie, ja będę służył tylko Panu Bogu. Idąc tak, dojdziecie do celu jako Oblubienica Chrystusowa. Na zakończenie odczytam wam życzenia apostoła Pawła: Efezj. 3:14-21.

Trzy pytania: 1. Czy wierzycie w jednego Boga, Stwórcę, w Pana Jezusa, który przyszedł na ziemię, aby was odkupić i cały rodzaj ludzki? 2. Czy zerwaliście z grzechem i ślubujecie, że będziecie żyć szlachetnie według nauki Słowa? 3. Czy postanowienie serca, aby się poświęcić Bogu, czynicie z własnej woli?

Chrzest nad wodą, 351 Pójdę za Jezusem, zanurzał L. Pulikowski, modlitwa Tomasz Kupski.

Zeznanie świadectw. Pieśń 462 „Wszystko Tobie dziś oddaję” modlitwa Sławomir Pietrzyk. Prowadzenie **Waldemar Szymański**, nawiązał do wersetu tytułowego Psalm 66:20 i poprosił o świadectwa na temat siły modlitwy.

Stanisław Kuc, poświęcił się 32 lata temu. Miał trzy trudne sytuacje w krótkim czasie, ciężki wypadek, kłopoty w rodzinie, trudności w zborze, ostatnie cztery lata zadają sobie pytania, dlaczego. Nie mam odpowiedzi, ale Bóg nie odrzucił mojej modlitwy. Należała mi się lekcja pokory. Nigdy nie byłem chyba wyniosły, ale widać potrzebna była mi lekcja pokory. Są sytuacje, na które nie ma się wpływu. Dzięki żonie, braciom w zborze się pozbierałem. W ostatnim czasie mamy jednak radość. W zborze mamy trudności, ale mamy też radość. Pan Bóg posłał 5 braci ze społeczności świadków. Poprosili o społeczność i zadają dużo trudnych pytań. Dawniej szybko rozchodziliśmy się po zebraniu, a teraz siedzimy, rozważamy pytania. Przez 4 lata modliłem się, żebym był użyteczny w służbie. Teraz czuję, że jestem użyteczny, bo mogę odpowiadać na pytania. Małe dzieci to najpiękniejsza rodzina, a potem już się nie ma wpływu na wiele spraw. Cieszę się patrząc tutaj na rodziny z małymi dziećmi.

Helena Broda, był czas w ubiegłym roku, że mój mąż prosił tutaj o modlitwę. Nie mogłam tu być, bo zachorowałam i brałam chemię. Gdy było najtrudniej, miałam problem, żeby zwracać się do Boga. Prosić nie miałam odwagi, bo miałam upadki i wydawało mi się, że nie jestem godna, ale czułam, że braterstwo się za mną modliło, a to że tutaj mogłam przyjechać w tym roku jest dowodem, że Bóg wysłuchał modlitwy, ale nie mojej, tylko braterstwa. Teraz mam więcej odwagi. A teraz znów jest tak, że mąż jest bardziej chory niż ja. W tej chwili jest w szpitalu. Nie wiem, na ile będę mogła mu pomóc, ale będę się starać. Bardzo pomogły nam modlitwy i dlatego nadal o nie proszę, nie wiem, na ile Bóg przyjmuje moje modlitwy, ale wiem, że potrzebuję Waszych modlitw. **Przewodniczący** Siostra Helenka pochodzi z Białogardu, ale długie lata była w Lublinie, a potem przeniosła się do Świdnika. W poniedziałek byliśmy w klinice u brata Janusza i bardzo serdecznie was pozdrawia. Jest świadomy, że ma poważne trudności fizyczne. Jest to dla niego doświadczenie i próba. Są chwile, gdy czyjaś troska jest pomocą. Jak dobrze, że możesz przyjść z pomocą, że jesteś, Boże.

Józef Sygnowski, wszystko już powiedziałem, a pozostało tylko to, co widać. Podkreślę tylko siłę modlitwy, nie będę mówił o swoim życiu, bo dużo o tym myślałem i mówiłem o tym w zborze. Największe błogosławieństwo mam w mojej rodzinie. Jesteśmy zadowoleni ze wspólnego życia, z dzieci, ale przyszły momenty, że trzeba było się zastanowić głębiej i Bóg wezwał mnie do zdania egzaminu z tego, co mówiłem do braci. Dużo mówiłem wykładów, a teraz trzeba było zdać egzamin z wypowiedzianego słowa. Przyszedł moment cielesnego załamania, że musiałem się pożegnać z rodziną. Dzieciom powiedziałem, w jaki sposób mają

zorganizować pogrzeb, kto ma służyć, jak ma być, i poczułem, że będę musiał odejść, bo zdrowie było mocno naruszone. Pożegnaliśmy i po trzech dniach miałem zabieg, straciłem przytomność. Byłem nieprzytomny przez dobę i gdy się obudziłem, zobaczyłem przy łóżku brata, którego wyznaczyłem do usługi na pogrzebie. Dziwiłem się, że on już przyjechał, a ja jeszcze nie umarłem. To trwało przez wiele dni i czułem, że bracia się za mną modlą, że były zbory, które się modliły, że modlił się zbór w Biłgoraju, że modliły się nawet dzieci. Jakieś dziecko powiedziało: Ten wujek nie umrze, bo ja się za niego modliłam. I nie umarłem. Dużo braci mnie odwiedzało, nawet z dalekich stron, za co przy okazji bardzo dziękuję. Było tyle gości, że lekarze mieli trudno ze mną porozmawiać. Ja też się modliłem, ale nie prosiłem o cud, a tylko o wzmocnienie psychiki, bym miał siłę przez to przejść. Rozumiałem, że Pan uczy mnie posłuszeństwa w cierpieniu. Gdy zapadła już decyzja, że nie uratuję nogi, przyjechał drugi brat, który miał służyć na moim pogrzebie. Siedział dwa dni przy łóżku i pocieszał mnie, że dobrze będzie, ale wiedziałem, że chorego zawsze się pociesza, mówiłem mu więc z uśmiechem, że jak wyzdrowieję, to przyjadę do Białogardu. Ale jednak powróciłem do sił i stąd tu jestem, bo mnie chwycił za słowo. Jak się zdecydowało, że będę inwalidą, to było mi ciężko, bo jestem ruchliwy, byłem we wszystkich zborach, a potem myślałem, jak to będzie bez nogi, ale okazało się, że bez nogi lepiej niż z nogą, bo nie boli. Nie jestem mocny, byłem bardzo załamany i doświadczenia są po to, by się czegoś nauczyć. Wdzięczny jestem Bogu, że siedzę, czytam, piszę, modlę się, że jestem człowiekiem, co ma najwięcej czasu z was wszystkich. Nie pracuję już 22 lata, ale zawsze były jakieś obowiązki. A teraz i obowiązki zostały mi odjęte i zostało tylko siedzenie nad Biblią i to jest, czego mi było trzeba. Teraz wierzę, że Bóg nie pośle takiego doświadczenia, którego nie można byłoby wytrzymać. Szykowałem się do Pana, a Pan powiedział: Nie, zostawię Cię jeszcze na poprawę, bo się jeszcze nie nadajesz. Daje mi ostatnią szansę i czeka, jak się wywiążę z tej ostatniej szansy. Mocno wierzę, że modlitwa ma siłę, to dlatego, że wola Boża zawsze się wykona. Módlcie się, by Bóg mnie trzymał przy sobie.

Przewodniczący. Kilka miesięcy temu pytaliśmy brata Józefa, czy się wybierze do Białogardu. Rodzina się zastanawiała, czy to będzie dobrze (tutaj rodzina zaprotestowała, że nigdy nie była innego zdania w sprawie wyjazdu brata Sygnowskiego) **Pieśń 229 Ja chcę Ci oddać życie.**

Leokadia Sablik, Bóg nie opuszczał mnie nigdy. 77 lat temu brat Czapla kazał mi się jako dziecku nauczyć psalmu 23 (siostra recytuje z pamięci cały psalm). 66 lat jestem poświęcona. A trzecia cyfra to 22. Tyle lat temu mieliśmy ciężki wypadek. Modlili się bracia za mną nie tylko w Polsce, ale w całej społeczności między innymi krajami. Była konwencja w Kościelisku i 15 minut po konwencji miał miejsce wypadek, że mąż zakończył życie, jego siostra i jej mąż, wszyscy troje zginęli. A od tego czasu pomoc Boża była przy mnie i chcę zachęcić braterstwa, żeby nie ustawiali się modlić w najcięższych chwilach, bo Bóg mnie nie opuścił, więc i innych nie opuści.

Maria Gilczewska (Przewodniczący) siostra mieszka kilkanaście kilometrów od Białogardu, w lesie, w osamotnieniu). Bez modlitwy by mnie tu nie było. Po modlitwie czuję się zawsze posilona. **Przewodniczący** Poznałem siostrę 10 lat temu, Lucjan Pulikowski zaproponował, że zawiezie mnie do pewnego braterstwa. Była zima, był tylko jeden tor w śniegu. Ciężko było nawrócić, a siostra jeździła „maluchem”. Teraz już nie jeździ, bo nie ma samochodu. Pytanie z sali, „a ile ma lat”, odpowiedź siostry „tyle, ile zim” (śmiech). Siostra się jeszcze zgłosiła, „bo mi głosu jeszcze nie odebrali”. Byłam chora, budzę się i nie mogę oddychać, wiedziałam, że to zawał. Wzięłam komórkę i zadzwoniłam do syna. Przyjechał i pyta, gdzie ma dzwonić, po lekarza, czy po karetkę. Nigdzie nie będziesz dzwonił, siadaj. Dzisiaj jest niedziela, dzień zmartwychwstania (on niewierzący, to mu to nic nie daje, tylko wielkanoc obchodzą), ja urodziłam się w niedzielę i w niedzielę umrę. On chciał dzwonić, ale powiedziałam mu, że jak zadzwoni, to nie pojedę, siłą mnie nie wezmą, a ty będziesz płacił za karetkę. Ale jak powiedziałam, że w niedzielę umrę, to nagle poczułam, że znów mogę oddychać.

Andrzej Dąbek. Pan Jezus powiedział, że potrzebna jest nie tylko modlitwa, ale także post. Nie stosuję literalnego postu, ale „post” w znaczeniu języka angielskiego, wysyłam listy. Kiedyś było mi dane patrzeć na wzory dywanów z odwrotnej strony. Pracowałem dla firmy, która zatwierdzała wzory do produkcji. Ale wzory od spodu nie mają żadnego sensu. Wiersz o nici i gobelinie życia. Trzeba dopuszczać Boga do głosu, to zrozumiemy sens naszego życia. Jesteśmy ludźmi jak dzwonki konwalii, niepozorne, ale dające piękny aromat. „Niech ten aromat was ozdabia, żebyście mogli wejść do bezpiecznego Bożego korabia”

Siostra (...) miałam trudności od rodziny, to co słyszałam, nie było zrobione celowo, teraz mam ciszę odpowiedzi na modlitwę. Jak proszę z wiarą, to Bóg daje mi moc spokojną, jak nie to noc jest niespokojna. Ale proszę z wiarą.

Brat Zajączkowski, straciłem mowę, teraz też tracę mowę i przez to niewyraźnie mówię. Ale trzeba ufać Bogu. **Monika Szarkowicz.** Nie mam aż tak wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia, w porównaniu do wypowiedzi brata Sygnowskiego, czy innych. Nie mam takich doświadczeń. Lubię mieć wszystko zaplanowane i poukładane. A w ważnych okolicznościach życia staram się powierzyć wszystko w modlitwie Bogu. Wierzę, że przyczyną błogosławieństwa w moim życiu jest to, że powierzam wszystkie ważne sprawy Bogu w modlitwie. „Serce człowieka planuje jego drogę, ale Pan kieruje jego sprawami”. Zauważyłam w pracy, że nawet ludzie światowi, którzy nie przykładają takiej wagi do wiary, jednak w sytuacjach trudnych szukają pomocy. Koleżanka z pracy prosiła mnie o modlitwę. Powiedziałam jej, że nie będę się modliła, żeby Pan rozwiązał jej sprawę, ale zrobił to, co jest zgodne z Jego wolą. Rzeczywiście przyszło rozwiązanie, ale nie z tej strony, której się ona spodziewała. Jestem teraz trochę oddalona od społeczności Lubelskiej, której mi bardzo brakuje. Byłam na spotkaniu, kiedy Daniel był bardzo chory i modliliśmy się. Cieszę się, że stało się to naturalne, że gdy ktoś potrzebuje modlitwy, dzwoni i prosi o modlitwę i modlimy się.

Stanisław Bleharczyk (Poznań) około 30 lat temu byłem jeszcze w Epifanii, postanowiliśmy pomalować salę. Trzeba było czyścić i trzeba było wyjść po drabinie i pracowaliśmy we dwóch i brat spadł z drabiny, połamano zebra, potłuczona była śledziona, którą trzeba było wyjąć. Przyszła siostra (chyba żona) i żaliła się, dlaczego, że ona ma dzieci. Poszliśmy razem i modliliśmy się. Lekarze nie dawali szans, ale modlitwa pomogła. Przeżył po tym wypadku 35 lat. Umarł w wieku 75 lat. Inna siostra miała wypadek i też bardzo była połamana, a jednak modliliśmy się i wyszła z tego. W zeszłym roku wybraliśmy się na konwencję do Krakowa. Moja żona dostała tam udaru mózgu. Też się modliliśmy, nie całkiem wróciła do zdrowia, ale jest mimo wszystko samodzielna, na tyle że mogłem ją zostawić samą w domu. Pan wysłuchiwał moich modlitw.

Siostra Gutowska 2 stycznia Marek przyjechał z zimowiska, poszedł na zajęcia. Czułam, że miałam pojechać do lekarza. Pojechałam do lekarza i na poczekalni zrobiło mi się słabo. Bardzo mi spadło ciśnienie. Traciłam przytomność. R-ką zawieźli mnie do szpitala. Gdybym straciła przytomność gdzieś indziej, to może by mnie nie uratowali.

Anna Żurek z Melbourne. To nie jest przypadek, że się tutaj znajdujemy, bo prosiliśmy o ochronę Pana i bezpiecznie nas tutaj przyprowadził. Czujemy też modlitwy braci. Chcę też uwielbić Ojca niebieskiego i za tę społeczność. Moje Nowe Stworzenie tak zostało tu wzmocnione, że musiałam powiedzieć kilka słów. I moje Nowe Stworzenie wiele mogłoby wam powiedzieć, jak często miało pomoc od Pana i doświadczyło siły modlitwy wysłuchanych przez Pana. Czasami nie miałam czasu założyć chusteczki i przybrać odpowiedniej pozy, a wołałam do Pana i mnie wysłuchał. Bardzo zbudowałam się tą społecznością.

Andrzej Lajbida: Na wiele modlitw otrzymałem odpowiedź. Były dwa wypadki, które zmusiły mnie do myślenia. Pomyślałem o pewnych rzeczach, że dobrze byłoby coś mieć i otrzymywałem to. To nie było w modlitwie, wiedział o tym tylko Pan i ja. A jednak Pan

wysłuchał. Jeśli czegoś zapagniemy w sercu, to jest to jakby modlitwa. Teraz nauczyłem się, żeby nawet zastanawiać się nad tym, co chcę. O co trzeba się modlić: o mądrość, o wiarę, o cierpliwość, o ducha, o rozwój duchowy, o braci, żeby ostali się w prawdzie. I okazało się, że tych rzeczy wystarczy. I teraz jestem ostrożny o każdą myśl, która przychodzi mi na serce, żeby nie była to myśl samolubna.

Przewodniczący: Psalm 8 na zakończenie. Wspaniałe jest imię Boże po całej ziemi. Przewodniczący Walenty Bywalec podsumował wykłady. Pieśń 473 „Jaka siła jest w modlitwie”

Wieczorem społeczność na temat działalności młodzieżowej. Prowadzenie Paweł Lipianin. Opowiadał Adam Kozak, Paweł Dąbek, Danuta Rozwarska, Ewa Szymańska, Daniel Kaleta, Daniel Iwaniak i inni. Także śpiewaliśmy.

22 lipca 2012

Przewodniczenie **Waldemar Szymański**. Prowadzenie śpiewu: Darek Bywalec. Pieśń 26 (Przez Twą krew) Modlitwa Franciszek Knop, Manna (wartość upadków, ich pozytywna rola).

Wykład **Sławomir Florczak** 30 lat trwają tu już konwencje (jest to 31 konwencja) około 300 wykładów, nauka tego wykładu towarzyszy badaczom od 140 lat, czyli od 1874, od daty przyjścia naszego Pana. Na podstawie słów Pana, które wypowiedział z łodzi do ludu na brzegu jeziora. Mówił w podobieństwach, które nie dla wszystkich były zrozumiałe. Pan powiedział cztery znane przypowieści: O siewcy (o czworakiej roli), o nasieniu kąkol, o ziarnku gorczycy i o kwasie. Zawarł w nich piękną naukę o królestwie niebios. W tych przypowieściach zawarte są też prorocтва o przyszłości, o naszych czasach. Uczniowie prosili o wyjaśnienie. Tłumacząc je, Pan dał nam przykład, jak należy rozbierać Słowo Boże, że mamy tłumaczyć, że mamy wciągać głębokie nauki. Stamtąd Pan udał się do domu Piotra. Werset tematowy wykładu Mat. 13:39 „żniwo jest dokonanie świata”. Nowe przekłady mówią o końcu świata, ale poprawnie powinno być „koniec wieku”, bo słowo świat w Strongu ma takie znaczenie. Na planie wieków wszystkie wieki mają żniwo, również Wiek Tysiąclecia, bo jest zaznaczony okres wtórej śmierci. Ale my tymi innymi żniwami nie będziemy się zajmowali, bo nas nie dotyczą. Przeczytamy Mat. 13:24-30. Tłumaczenie tej przypowieści w naszej społeczności znane jest już od 140 lat. W tamtych czasach przypowieść ta budziła wielkie zainteresowanie. Sądzono, że żniwo zakończy się w roku 1914. Dla tamtych braci to była próba wiary, gdy ta data minęła i żniwo się nie zakończyło. Z przedmowy do 3 tomu: „działanie sierpa Prawdy i zbieranie dojrzałego ziarna po październiku roku 1914 postępuje naprzód jak nigdy przedtem... drzwi jeszcze nie są zamknięte”. Spodziewali się, że żniwo zakończy się w r. 1914, br. Russell zaznacza, że żniwo potrwa jeszcze kilka lat, tymczasem trwało to znacznie dłużej, ale mimo to żniwo dobiega końca, bo coraz mniej osób „siada na pierwszych ławkach”. Dobiega koniec wieku Ewangelii, który miał zakończyć się żniwem. Na początku zostało ziarno. Na początku wszystko przebiegało dobrze, ziarno kiełkowało, rosło, dokąd było pod opieką gospodarza. Jednak gdy On odszedł pojawia się inny zasiew z ręki nieprzyjaciela, który sieje kąkol, podobny do pszenicy. Pan nie pozwala wyrywać kąkol, wtedy gdy było go już widać, ale gospodarz każe czekać aż do żniwa. Kąkol było już dużo i w czasie jego wrywania można było zniszczyć pszenicę. W czasie żniwa wszystko miało być zżęte rozdzielone i zwiezione oraz spalone. Wyjaśnienie Jezusa jest zwięzłe: Mat. 13:36-42. Pan zaczął zasiew na początku wieku Ewangelii, wzrastało i na tym polu rozwijała się

pszenica. Jest to porównanie dotyczące Królestwa Niebieskiego. Mogłoby się wydawać, że z chwilą posiania ziarna rozpoczęło się Królestwo, ale jednocześnie rosło zło. Nie takie miało być Królestwo. Paweł mówił, że królestwo to „sprawiedliwość, radość i pokój” Rzym. 14:17. Hebr. 12:13 nazywa tę klasę zebraniem pierworodnych. Kąkol to synowie złego posiani przez diabła, chcącego zniszczyć zasiew. Praca szatana rozpoczęła się, gdy słudzy zasnęli. Dopóki był siewca i jego słudzy szatan nie mógł siać. Za życia apostołów nie mogło być tego siewu. W 2 Tes. 2:7 apostoł dostrzega pewne zagrożenia, które niedługo zaczną działać. Tajemna moc nieprawości już działała za jego czasów. Ale zaznacza, że dopóki ten, który powstrzymuje, nie zejdzie z pola, moc zła nie będzie mogła się rozwinąć. Kiedy umarł ostatni apostoł, Jan, szatan zaczyna siać kąkol. Po około 100 roku w kościele zaczynają się dziać złe rzeczy. Dalej słudzy zauważają lodygi kąkolu. To nie byli już apostołowie, tylko ich słudzy, naśladowcy po ich śmierci. Są to reformatorzy, którzy starali się naprawić kościół, wykorzenić błąd z systemów. Na początku wydawało się zawsze, że dobrze robią, ale prędzej czy później popadali w błąd, który popełniał cały system. Słudzy zadawali sobie pytanie, skąd wziął się kąkol. Zauważyli, że jest to dzieło szatana i starali się go usunąć. Wydawało im się, że tego kąkolu jest mało i że uda się go usunąć. Ale Pan znał serca i wiedział, że pszenicy będzie mniej niż kąkol i zabronił usuwania kąkolu, by nie wyrwać pszenicy. Kąkol w Izraelu był podobny do pszenicy. Dopóki rosły trudno było rozróżnić rośliny. Dopiero jak dojrzały było widać różnicę. Pszenica pochylała się pod ciężarem pełnych kłosów. Kąkol przybierał ciemną barwę i sterczał prosto, bo miał lekkie kłosy. Wtedy wyraźnie było widać różnicę. Pytanie, czemu kąkol został posiany zaraz na początku. Gdyby go nie było, to przecież pszenica mogłaby rosnąć swobodniej. Przecież wrywamy w ogródkach chwasty. Ale Jezus wiedział, gdyby na jego polu została tylko pszenica, to zostałaby osłabiona czujność kościoła. Wzrastając pomiędzy kąkolem pszenica była cały czas czujna, bo była prześladowana i „duszona”. W czasie żniwa Pan miał być osobiście obecny i zarządzać sprawami zbiorów. Kąkol w snopki na spalenie, a pszenica do gumna. Od 1874, gdy Jezus powrócił, rozpoczęło się żniwo. W przypowieści wydaje się, że Pan nigdy nie odchodzi. Są jednak inne zapisy, które wskazują na odejście i powrót. Obj. 14:14. Kontekst wspomina o żniwie i winobranii. Jan pisze o Panu, który przyszedł po raz drugi. Aż do czasu powrotu pole było wspólne. Chrześcijaństwo stanowiło jedną grupę, nie było podziału, jak dzisiaj. Przez cały wiek Ewangelii w tej grupie była prawdziwa pszenica. Niewiele, ale było trochę pokarmu, z którego korzystali. Jan mówi też o tym, że system ten był złotym kubkiem w ręce Pana, że korzystał z pewnej łaski. Babilon mieszanina systemów, w których było wszystko, dobre i zło. Obj. 17:1-6 opis nierządnicę, która obrazuje ten system. W 2 Tes. 2 Paweł nazywa ten system „człowiekiem grzechu”. Tutaj nazwany jest „Babilonem”. Obj. 18:4 czytamy słowo Pan: „Wyjdźcie z niego”. To był pierwszy krok, aby prawdziwa pszenica oddzieliła się od kąkolu. Tego dzieła mieli dokonać słudzy. Pan mówi, że to aniołowie. Kim byli owi aniołowie. Dwa tłumaczenia: że są to istoty duchowe dokonujące tego szczególnego dzieła. Ale anioł to nie tylko istota duchowa, ale także mówiło się tak o ludziach. W Mat. 11 w nawiązaniu do Mal. 3:1 tak np. nazwany jest Jan Chrzciciel. Również w Objawieniu mówimy o aniołach zborów, że były to istoty ludzkie. Również ci aniołowie z przypowieści, to ludzie, słudzy, którzy podejmują pracę zleconą przez głównego Żniwiarza. Nasz Pan używa wtedy dwóch określeń na kościół, że są pszenicą i żeńcami. Jak pszenica może żąć sama siebie? Są też inne miejsca, w których wierzący są obiektem działania i działaczem. Wierzący są rybami, ale niektórzy rybakami, niektórzy są owcami, a niektórzy pasterzami, jedni uczniami, a inni nauczycielami. Jedni mieli być winnicą, a inni pracownikami w tej winnicy. Tu jest podobnie. Kościół jest pszenicą, ale część wierzących jest także żniwiarzami, którzy ścinają i gromadzą pszenicę. Pan Jezus mówi, że kąkol miał być związany w snopki. W jaki sposób miało się to stać. Dotyczy to nie tylko początku żniwa, ale i nas, na końcu żniwa. Pan zezwolił abyśmy ukazywali błędy i zło, jakie pojawiło się przez te wieki w

systemach. 2 Tym 3:1-9 apostoł opisuje czasy ostateczne. Píše o charakterze, o cechach które mogą się pojawiać wśród ludu Bożego, że są ludzie, którzy się uczą, ale nie dochodzą do zrozumienia. Pusty kłos, to ludzie, którzy się uczą, ale nie przynoszą owocu. Wszędzie w świecie zauważamy pychę w różnych wymiarach. Tam gdzie pojawia się pycha, tam nie ma miejsca na rozwój. Mimo rozwoju cywilizacyjnego ludzie nadal nie mogą się porozumieć. Dzisiaj każdy może nabyć i czytać Biblię. Większość ludzi umie czytać i bez pomocy innych ludzi może dowiedzieć się wiele rzeczy, odróżnić prawdę od błędu. W czasie żniwa miała wyjść na widownię czysta prawda słowa Bożego. W jaki sposób więc wiążemy. Jednym ze sposobów jest głoszenie prawdy i opuszczanie systemów. Jeśli opuszczamy, to tak jak mówi Jezus o pokarmie, że tam gdzie jest pokarm, tam gromadzą się sępy, tak prawdziwa pszenica gromadzi się razem, szuka prawdziwego pokarmu. Mamy w sąsiedztwie kościoł, który mnie budzi w niedzielę o 7:30. Gdy wychodzę w tym czasie na spacer z psem słyszę, że tam głosi się też Słowo Boże, ale jednak jadę w niedzielę dalej i zgromadzam się z tymi, którzy głoszą Prawdę. Nie zamykamy bram tego kościoła, ale zgromadzamy się oddzielnie. Żniwo żydowskie jest odpisane dość szczegółowo. Można zauważyć wyraźny podział spowodowanym słowami Pana. Łuk. 12:51 mówi o tym, że Pan Jezus przyniósł podział i ogień. Podział w narodzie spowodował wzrost nieufności i wrogości, które doprowadziły do upadku państwa. Br. Russell wskazuje na równoległości żniwa żydowskiego i ewangelicznego. Patrząc na społeczeństwa chrześcijańskie też można zauważyć podziały, skłócenie, upadek autorytetów, małżeństwa, rodziny. Dzisiaj na świecie nikt już nie oburza się na rozwód, na powtórne małżeństwa. Celebryci szczycą się ilością żon. Pojawiają się bluźniercze małżeństwa osób tej samej płci. To już absolutnie nie powinno mieć miejsca w społeczeństwie chrześcijańskim. W Izraelu prawda Jezusa dokonywała podziału. Podobnie w naszym żniwie prawda powoduje podział. Kąkol drwi z prawdy, ze słów, które są do nich kierowane. Żyjemy pośród ludzi, którzy mają dostęp do słowa Bożego, a jednak społeczeństwa te nie stają się lepsze. Za czasów komunistycznych zwalczało się Biblię. Dzisiaj czyta się Biblię, jest nauczana w szkołach, ale czy przez to młodzież staje się lepsza? Uczą się, ale do poznania prawdy dojść nie mogą. Dlatego, że uczą się powierzchownie, nie sięgają do głębi wskazanej przez Jezusa. Kościół miał tylko przygotować kąkol do spalenia. Spalenie dokona się w ucisku, gdy pszenica zostanie skompletowana i przemieniona. Gdy nastąpi upadek, to będzie to dla wszystkich znakiem, że kościoła nie będzie już na ziemi. Zakończenie przypowieści niektórzy tłumaczą całkiem literalnie Mat. 13:41-42, że te słowa o wrzuceniu do pieca wypełnią się literalnie. Jednak opisane są w ten sposób ogromne doświadczenia, przekonanie się, że to, co głosili przez wieki, było nieprawdą. 1 Tym. 2:4 mówi, że Bóg chce, by wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy. Ci ludzie też otrzymają taką cudowną możliwość. Czas żniwa to także zwózka do stodoły. Zgromadzamy się w budynku, który był stodołą. Stodoła z przypowieści, to w pierwszej kolejności Boża ochrona tu na ziemi. Inne tłumaczenie mówi, że to stan uwielbienia. Ja jednak skupię się na tym znaczeniu „Boża ochrona i protekcja, stan odłączenia od świata”. Znajdujemy się pod szczególną ochroną Bożą, że możemy się wspólnie zbierać. Nasze zbory są taką „stodołą”, gdzie możemy się zastanawiać nad słowem Bożym, rozwijać się. Za czasów Jezusa do stodoły nie zwoziło się ziarna, ale pełne kłosy. Dopiero później młócono. Kiedy my usłyszeliśmy słowo Prawdy, również byliśmy jeszcze skażonymi ludźmi, a dopiero po pewnym czasie zostaniemy uznani za czyste ziarno. Nasze oddzielanie wymaga wielkiej pracy, nie odbywa się w momencie, ale wymaga całego życia. Słowa o kąkolu łatwo jest kierować w stronę kościoła nominalnego, kościoła katolickiego i innych systemów. Ale jak to jest z nami, z naszymi zbarami. Gdy pojawiają się trudności, podziały, zadajemy sobie pytanie, dlaczego, czy jesteśmy pszenicą. Ja odpowiem z czystym sumieniem, że tak, że nasze imiona zostały zapisane w niebie, nie możemy być więc niczym innym. Ale czy wśród tej pszenicy może być kąkol? Nie ma go wiele, ale pojedyncze źdźbła mogą się trafić. Narzędziem

jest sierp, czyli prawda. Biblia sprawiała, że nasi rodzice zmieniali swoje życie, zmieniali zdanie. Czy samo czytanie Słowa Bożego wystarczy? Dzisiaj ludzie mają nieograniczony dostęp do Biblii, czy przez to stali się lepsi. W Mat. 24:44-47 opisany jest sługa wierny, który miał rozdać prawdziwy pokarm. Nie muszę objaśniać, kto to jest i jaki jest to pokarm. W tych czasach następowało oddzielenie nie tylko od systemów nominalnych, ale także od rodzin. Ci którzy byli odłączani od rodzin dowodzili potem, że ich wiara była bardzo mocna, bo dzięki dobremu pokarmowi nabierali sił. Przykro nam jest żyć w czasach, gdy ten prawdziwy pokarm jest podważany. Nie dziwiłbym się, gdyby to czynili ludzie systemów, gdzie rośnie kąkol, ale takie słowa padają także zza naszych mównic. Wspomniałem, że także w naszych zborach może znajdować się kąkol. Za naszych czasów odbywa się także inny podział. Słyszeliśmy o Elijaszu i Elizeuszu. Tam pojawiały się konie. Doktryny mogą spowodować, że nastąpi rozdzielenie klasy kościoła i wielkiego grona. Jest więcej miejsc, które mówią o żniwie. Spróbujmy samodzielnie zastanawiać się nad tym tematem. Nawet jeśli jest to nauka głoszona od 140 lat, to i tak jest ona dla nas ważna. Nawet jeśli br. Russell spodziewał się, że żniwo zakończy się kilka lat po roku 1914, to my do dzisiaj obserwujemy, że ludzie jeszcze się poświęcają. Ale zastanawiając się nad tym tematem, rozważmy, jacy sami jesteśmy, czy jestem pszenicą, czy może dominuje w nas kąkol. Mamy dostęp do wielu podręczników. Nie czytamy jednak książek dobrych, czytamy najlepsze. Zastanawiając się nad żniwem, sięgnijmy po książki najlepsze, tomy, a zwłaszcza tom 3, gdzie omówione jest dzieło żniwa. I starajmy się przeczytać te słowa pod tym kątem, czy w tym opisie nie jest pokazany mój dom i mój zbór. Mamy przywilej uczestniczenia w tym wielkim dziele. Mat. 13:43 tedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce. Kto ma uszy niechaj słucha. Wierzę, że wy tutaj zgromadzeni, jesteście pszenicą. W czasie, gdy kąkol zostanie spalony, wy zajaśniejecie, czego wam życzę.

Pieśń na zakończenie: 87 Kto za swój cel jedyny ma.

Druga część: Pieśń 155 na pierwszą melodię.

Wykład **Bronisław Kaczor**. Temat, który chciałbym się podzielić, ma podobne wnioski do tego, co mówił br. D. Kaleta, i o czym było na społecznościach wieczornych. Świat nasz jest światem wartości: ekonomicznych, etycznych, religijnych. Nadajemy tym wartościom różne znaczenia, jedne uważamy za słuszne, inne za mniej, a jeszcze innych unikamy. Temat moich rozważań: **Prawdziwa wartość**. Wartość: wszystko co uchodzi za ważne i cenne dla jednostki i społeczności, co nadaje sens życia, co stanowi cel dążeń. Prawdziwa wartość w metrologii: Rzeczywista wartość mierzonych wielkości, która zazwyczaj pozostaje nieznana, ale może być przybliżona za pomocą estymatora, którym zwykle jest średnia, jeśli zjawisko opisywane jest krzywą Gaussa, lub innym. Miałem zajęcia z metrologii i robiliśmy pomiary bardzo dokładnym miernikiem i mieliśmy zmierzyć jakąś wartość 100 razy. Okazało się, że nawet jeśli miernik jest wysokiej klasy, to jednak pięć pomiarów odbiegało od pozostałych. Potem robiliśmy zestawienie, krzywą Gaussa. Największa ilość pomiarów zbliżała się do prawdziwej wartości. Jest to dla nas dobra lekcja, że do prawdziwej wartości dochodzi się przez wiele pomiarów, przez wiele doświadczeń życiowych, przez wiele obserwacji. W tym systemie wartości, jeśli coś jest pozytywne dla nas, to przyjmujemy to i podporządkowujemy temu życie, jeśli negatywne, to odrzucamy. Znalazłem ciekawą hierarchię wartości Maxa Schelera, który podzielił wartości. Najniższą kategorią są wartości hedonistyczne, dążące do zaspokojenia dążeń ciała, rozkoszy, bez zahamowań. Zgodne to jest z tym, co pisze Biblia, że to jest najniższa kategoria. Następną kategorią są wartości utylitarne (społeczeństwo, to co się przydaje), witalne (biologiczne, prawo do życia, zdrowie, siły życiowe). Jeszcze wyżej wartości duchowe – prawda, dobro, piękno, miłość. Napisał też, że najwyższymi wartościami są wartości religijne, które są nieporównywalne z innymi, gdyż zmierzają do świętości. Najwyższą wartością jest zatem Stwórca i dążenie do jedności z Nim, do świętości. Hierarchia

wartości, którą człowiek przyjmuje, powinna przyczyniać się do tego, żeby człowiek stawał się lepszy, poprzez układanie spraw, które są najważniejsze, a które mniej, które zaś szkodliwe. W warunkach szybkich przemian społecznych zmieniają się systemy wartości. To, co niedawno było ważne, traci ważność. Czy stare wartości przyjmują nowe znaczenie? Czy w takim świecie dynamicznych zmian istnieją wartości ponadczasowe, uniwersalne, które się nie zmieniają? Jako poświęceni możemy powiedzieć, że tak. Co jest naszą najwyższą wartością? Pan Bóg. Od naszego Stwórcy pochodzi wszystko, On jest dawcą życia i stwórcą materii. Stworzył niepodważalne wartości. Gdyby to, co nawet niewierzący uznają za wartość najwyższą, czyli nasze życie, Bóg cofnął, to człowiek wróciłby do prochu (Kazn.3:20). Bóg jest najwyższą wartością, bo jest dawcą życia. Gdyby nie było Boga, nie byłoby życia. Prawo Boże jest również wysoką wartością. Jak. 1:17 u Boga nie ma odmiany. Ten który żyje wiecznie, bez początku, nie zmienia się. U Boga następuje może jakiś rozwój doświadczenia, ale Jego prawo się nie zmienia. Wartość Jego prawa została zweryfikowana przez miliardy istnień, i nie da się jej podważyć. Dla nas wartością jest też Jezus. O nim też jest napisane: Ten sam i na wieki. On się też nie zmienia. On złożył swoją najwyższą wartość, życie, w ofierze za Adama. Pan Jezus także był na próbie życia i śmierci. Gdy się modlił w Getsemane, jego życie było zagrożone, dopiero gdy został wzmocniony przez anioła, był gotowy do wypełnienia misji. Przykład dlaczego Prawo Boże jest najwyższą wartością. Porządkuje relację między ludźmi i między człowiekiem a Bogiem, powoduje, że relacje są bezkolizyjne. Gdy dojeżdżamy do skrzyżowania i jest czerwone światło, to oznacza „stój”. Jeśli spróbuję przejechać, to czasami się uda, ale możliwe, że doprowadzi do tragedii. Tak też mówi Pan Bóg, tu się zatrzymaj, a my mówimy, że czasy się zmieniły „i gazu na czerwonym”, a potem mamy problemy. Prawo Boże jest niezmiennie. Działanie na pograniczu prawa też jest niebezpieczne. To tak jak przejeżdżanie na żółtym świetle. To światło jest po to, żeby zjechać, a nie wjeżdżać na skrzyżowanie. Jeśli nauczyłem się w jednym mieście, że kilka samochodów przejeżdża żółte, to w drugim ledwo wyhamowałem za tym, który zahamował przede mną. Gdy będę balansował na krawędzi dachu, to może się to skończyć tragedią. Inną wartością jest królestwo Boże. Rzym. 14:17. Apostoł mówi, że jest nieznana wartość dla ludzkości. Jezus mówi o służeniu dwóm panom. Tendencja współczesna jest, żeby się dorobić, osiągnąć zawodowy sukces, ale wartość królestwa Bożego oparta jest na sprawiedliwości, pokoju i radości. Nie wiemy, jak będzie w Królestwie, ale przez przyjazd tutaj przyjeżdżamy jakby na urlop do Królestwa Bożego. To namiastka, ale daje pojęcie o tym, że królestwo będzie jeszcze lepsze niż taka społeczność. Obj. 21:1 nowe niebo i ziemia i Obj. 21:4 nie będzie złych rzeczy. Pełnia radości. Nie będzie czyniących nieprawość. Pozostaną sprawiedliwi i ludzie będą się dzielili swoimi przeżyciami. Jedni powiedzą, że ulegli komunizmowi, inni kapitalizmowi. Inni powiedzą, że „leżałem przed drewnianym klockiem” i myślałem, że wysłucha moich modlitw. Wtedy będzie inny system wartości. Teraz zakładamy rodziny, szukamy pracy, staramy się zaspokoić potrzeby, zabezpieczyć rodziny i swoją starość. I tych potrzeb jest coraz więcej. Gdy ludzie zmartwychwstaną do życia wiecznego, gdy nie będą zakładali rodzin, nie będą się musieli szybko dorabiać, robić karier, ludzie zrozumieją, co jest prawdziwą wartością – to, co pochodzi od Boga. To są wartości niezmiennie, wypróbowane przez Boga w każdym czasie. Zanim jednak do tego dojdzie człowiek próbuje cały czas poprawiać Prawo Boże. Ludzie nowelizują ustawy, co znaczy, że prawo jest niedoskonałe, albo prawo dostosowuje się na czyjąś korzyść. Jest to sprzeczny system wartości z tym, który jest w niebie. Ta prawdziwa wartość nie jest znana człowiekowi. Zmysły, nasza zdolność postrzegania, nie oddaje tego co najważniejsze. 1 Sam. 16:1 historia pomazania Dawida. Samuel widział wspaniałych braci Dawida, ale Bóg widział inną wartość Dawida. Jesteśmy ograniczeni. Ktoś jest ładny, dobrze ubrany, jeździ dobrym samochodem, elokwentnie się wyraża, wydaje nam się, że to wartościowy człowiek, ale Bóg patrzy na serce i widzi nie iluzję, ale to, co jest naprawdę

wartościowe i co trwa wiecznie. Gdy spoglądamy na Egipt, świat, który jest na około i w nas, to zauważamy te pozory. W NCK są czasami targi kosmetyków. Gdy przywożą „te mazidła” przyjeżdżają tłumy kobiet. Nie można przejść na nabożeństwo. Jaką wartością jest to, by nałożyć sobie maskę. By wyglądać ładnie dla drugih. Gdy się jednak taka osoba umyje, to można się rozczarować. U fryzjera nie można oddychać od ilości kosmetyków. Kobieta wychodzi z taką fryzurą, jakby w pobliżu było wyładowanie atmosferyczne. Mówi się, że ktoś jest „trendy, jazzie, cool”. Nie wiem dokładnie, co to znaczy, ale są to wartości, dla młodych ludzi. To wpływa na młodych ludzi. Inny przykład systemów wartości kreowanych dla ludzi. Był kiedyś magazyn dla prawdziwych mężczyzn. Nie wiem, czy jestem prawdziwym mężczyzną. Było tam napisane, co musisz mieć. Były to po prostu drogie zabawki. To musisz mieć, żeby być prawdziwym mężczyzną? Kiedyś mi pokazano czasopismo „Mój pierwszy raz”, były tam wyznania ludzi 14-15 letnich, najlepsze opowiadanie miało otrzymać nagrodę. Zamiast kary i wstydu miało takie wyznanie spotkać się z nagrodą! Basia Cietrzelewska śpiewała, że „zmieni sobie męża na nowszy model”. Tak jak zmienia się komórki, samochody, tak potrzeba zmian przenosi się na relacje ludzkie. Ten system wartości staje się dla nas zagrożeniem. Dzisiaj ukazuje się tyle modeli, ciągle nowe. Tak samo traktuje się partnerów, nawet nie wolno użyć słowa „mąż, żona”, bo można kogoś urazić. W gąszczu tych dziwnych wartości, chrześcijanin powinien znaleźć te ważne i prawdziwe i im się podporządkować. Ap. Paweł pisze inspirujące słowa: Filip. 3:7-11. Podeptał swój dotychczasowy system wartości, miał wiele powodów, by się chlubić, ale to wszystko uznał za szkodę. Dla Chrystusa wszystko to stracił, utracił zabezpieczenie, poczytał to za śmiecie, za gnój, aby pozyskać Chrystusa, aby dostąpić zmartwychwstania. Nie jest to rezygnacja ze złych rzeczy, ale z odmiennych wartości. Jeśli chcemy poznać Chrystusa i stać się jego częścią, musimy to wszystko, co było naszym zabezpieczeniem i chlubą, uznać za bezwartościowe. Bo nie naszymi dobrymi uczynkami, naszą przynależnością i dobrym pochodzeniem będziemy mogli się dowartościować. One pomagają, ale nie decydują. Dopiero gdy zauważamy własną małość i bezsilność, gdy zburzymy dotychczasowy system wartości, to wtedy dopiero spełnimy warunek konieczny dostania się do ciała Chrystusa. Od chrztu te rzeczy dla mnie nie istnieją. Na BLA pojawiają się prośby o modlitwę za czyimś zdrowiem. To jest ważne, bo oznacza, że rozpoznaliśmy, iż w naszym gronie są sprawiedliwi, którzy „mają większe znajomości u Boga”, a ich modlitwy są bardziej wysłuchiwane. To doceniliśmy. Ale nie spotkałem się z prośbą za zdrowie Nowego Stworzenia, o zdrowie zgromadzenia, małżeństwa. To też są wartości. Gdy Paweł modlił się o odjęcie od niego dolegliwości, to otrzymał odpowiedź, że dosyć ma na łasce (2 Kor. 12:8-9). Zdrowie jest ważną wartością, ale są rzeczy wartościowsze. O to trzeba się modlić, by otrzymać to, co jest potrzebne dla naszego Nowego Stworzenia. Spotykają nas uciążliwości, sąsiad ciągle remontuje mieszkanie i hałasuje, ale nie wiemy, do czego nam takie doświadczenie jest potrzebne. Bóg przygotowuje nas tak, byśmy mogli zostać wykorzystani dla dobra ludzkości. Paweł mówi, że powinniśmy poczuć się bezradni, jak dziecko. Czasami byliśmy bezradni, nie widzieliśmy wyjścia, ale Pan tak poukładał sprawy, że się rozwiązały. Gdy czujemy się silni jako ludzie, okazuje się, że stajemy się duchowo słabi i nieprzydatni. Korzystamy z siły Bożej, a nie własnej. Poznanie prawdziwej wartości wymaga czasami wstrząsu w życiu, jak to było w przypadku Pawła pod Damaszkim. Wydawało mu się, że jest gorliwym wyznawcą, a okazało się, że prześladuje Syna Bożego. Przeżył wstrząs. Jego życie się zawało. Te wartości, którym był wierny, się zawały. Co musiał przeżyć, gdy był przez trzy dni ślepy, gdy runął jego system wartości, to wie tylko on sam. Jeśli nie robimy czegoś dobrowolnie, Bóg nami wstrząśnie, byśmy zwrócili uwagę na prawdziwą wartość. (Czas mój się skończył, a tu dopiero połowa – śmiech). Diabeł pompuje nam czasami mydlane bańki. Jak podejdziemy bliżej i dotkniemy, to znikają i zostaje tylko gorycz w sercu, że zostaliśmy oszukani. Tak będzie w przyszłości, że Pan Bóg poprzebija te mydlane bańki diabła.

Zboczeńcy i źli ludzie, którzy dzisiaj czują się ważni i potrzebni, runą. Bóg zdmuchnie pychę i zło. Pagórki będą poniżone, a wywyższy się Bóg, Żyjemy w świecie gmatwaniny wartości, prawdziwych i urojonych. Trzeba włożyć pewną pracę, żeby znaleźć prawdziwe wartości, a następnie – co trudniejsze – podporządkować im życie. To wiąże się z prześladowaniami. Jeśli jednak chcemy dojść do wieczności, to tej wartości musimy zawierzyć, musimy zakochać się w Bogu i trwać w tym do końca dni. Nie zmieniać największych wartości. Słowo Boże? Na jaki nowszy model mogę je zamienić? Nie dajmy się oszukać, że co chwilę musimy coś zmieniać, żeby było ciekawie. Ludzie przekonają się o tym w przyszłości, my mamy już namiastkę teraz. Ale musimy sobie to przypominać. Musimy uważać, z kim przebywamy, co oglądamy, w czym bierzemy udział. Gdy robię coś złego, wydaje mi się, że nikt tego nie widział i „rozejdzie się po kościach”. Bóg widział. To, co robimy, na co patrzymy, ma wpływ na nasze przyszłe życie. Jesteśmy jednak dobrej myśli. Życzę wam, by każdy dzień był dobrym wyborem, by najważniejszą dla was rzeczą była wartość królestwa Bożego. Jeśli tego będziemy szukali, to wszystko potrzebne będzie nam dodane. Obyśmy się w tym królestwie znaleźli jako zwycięzcy po znalezieniu prawdziwej wartości i po podporządkowaniu jej swojego życia. Oby Bóg nam powiedział: Jesteś człowiekiem wartościowym.

Pieśń na zakończenie 126, modlitwa: Eugeniusz Organek

Prowadzenie śpiewu: D. Kaleta. Pieśń na rozpoczęcie: 77 (Gwiazdo jasna, druga melodia)
Modlitwa: Paweł Kawała

Wykład (badanie tematyczne) **Piotr Krajcer**. Część na życzenie. Przyszły do mnie osoby z pretensjami, że zrobiliśmy sobie badanie na zebraniu braci starszych, a inni nie mieli dostępu. Więc chcemy przeprowadzić podobne badanie o **kapłaństwie**. Są obszary tego zagadnienia dobrze rozpoznane, ale są inne mniej znane. A przecież mamy być kapłaństwem. Prawo br. Krawczyka „Co zrobiłby na moim miejscu Jezus”. Czyli chcąc się dowiedzieć, jak byłoby dobrze, trzeba się zastanowić, co byłoby wolą Arcykapłana. 3 Mojż. 21-22 i inne miejsca określają prawa kapłańskie. Czy Jezus mówił coś o kapłaństwie? Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie albo o złych kapłanach Łuk. 10:29-37. Pierwsze wersety mówią o dwóch ludziach, którzy się źle zachowali. Dlaczego przeszli obok? Być może pobity nie był Żydem. Człowiek był „na pół umarły”, nie było wiadomo, czy nie były to zwłoki. (Prow) 3 Mojż. 21:1-3 kapłan nie mógł się zanieczyszczać przy umarłych. 3 Mojż. 22:6-7 jeśli się zanieczyścił był do wieczora nieczysty. Jezus mówi, żeby umarli grzebali umarłych, czyli stawia podobne wymagania, jak przed kapłanami, by nie uczestniczyli w pogrzebach. Ten, który pomógł, był Samarytaninem. Być może Jezus chciał dać znać, że obce narody dostaną się do kapłaństwa. Akcja tej przypowieści dzieje się na drodze z Jerycha do Jerozolimy. Dlaczego kapłan tamtędy szedł. Kapłani mieszkali w miastach kapłańskich. Były 42 miasta lewickie i 6 miast ucieczki, jako kapłańskie (Jerozolima była 49, Joz. 21:41). W miastach ucieczki mieszkali niezawinieni zabójcy. Dlaczego tacy półprzestępcy mieli mieszkać razem z kapłanami. W celach resocjalizacyjnych. Przestępcy mieli się czegoś nauczyć od kapłanów. 4 Mojż. 35:5 mówi, że obrzeża miasta miały być 2 tys. łokci. Czyli kapłani mieli trochę ziemi i musieli pracować na swoje utrzymanie. Kapłani mieszkali między ludźmi także po to, żeby rozróżniać, kto był uzdrowiony z trądu. Było to nieprzyjemne, a także niebezpieczne, można się było zarazić. Kapłaństwo z jednej strony miało się izolować, ale z drugiej strony być blisko ludzi. Wniosek, mamy być blisko ludzi, blisko grzeszników, blisko przestępców. Kapłan miał stwierdzić, że człowiek już nie jest grzeszny. Jezus o kapłanach: Kapłan nie mógł być ślepy. W Obj. 3:17 jest zarzut ślepoty. Poruszyliśmy tylko te zagadnienia, które poruszył Jezus, a praw dotyczących kapłanów jest więcej. Te przepisy dają informację o tym, jak się izolować i jak mieć kontakt z innymi. Paweł mówił, żeby nie iść do świeckich sędziów. Sądzenie było funkcją kapłańską. Być

może powinniśmy też sami rozsądzać swoje sprawy. Powinniśmy się oddzielać, ale też być z ludźmi. Kapłan miał pracować, uczyć, resocjalizować, leczyć, sądzić.

Na zakończenie pieśń 313 (Czy w dzień jasny)

Ostatnia część. Pieśń 228 O ty, co ścierasza. Wykład: **Daniel Iwaniak „Błogosławiony Bóg, że nie odrzucił modlitwy mojej”**. Tutaj wiele osób mogłoby przytoczyć swoje historie modlitwy, gdy zostaliśmy wysłuchani. Szczególnie tutaj w Białogardzie modlitwa nabiera szczególnej wartości. Pytałem wiele osób o to, jakie mają pytania i pojawiały się różne techniczne kwestie (np. czy mówić amen, jeśli nie ze wszystkim się zgadzamy) Modlitwa osobista: O co się modlić, czy wypada się modlić o zdrowie. Mar. 10:46-52 prośba Bartymeusza: Rabbuni, żebym przejrzał, to była jego prośba. Łuk. 8:40 córka Jaira i kobieta krwawiąca od 12 lat. Nie bój się tylko wierz, bo będzie uratowana. Widzieliśmy ludzi w chorobie, widzieliśmy konających, dlatego wzruszają nas te historie. Znamy sytuacje, gdy ludzie dotknięci są nieszczęściem. Czujemy się bezsilni. A tamci mieli szansę, że po ziemi chodził wtedy Syn Boży, że mógł im pomóc i pomagał im. Pokazywał w ten sposób przyszłe dzieło Boże, ale też litował się nad ludzkim nieszczęściem. Czy mamy odwagę wołać do Pana w takich sytuacjach? Choroba nie jest stanem normalnym. Jeśli jest nam przykro, że ludzie są chorzy i prosimy, żeby tego nieszczęścia było mniej, to Pan Bóg się na to nie gniewa. Gdy prosimy za bliskimi, to nie chodzi nam o to, żeby mieli wygodne, dostatnie życie. Prosimy o to, by ciało nie załamywało ich ducha, jeśli to jest Jego woła, by także i ciało zostało uzdrowione. Dlatego mam odwagę prosić. Filip. 4:6 powierzamy troski Bogu. Paweł nie został wysłuchany, ale trzy razy prosił. Pan Jezus też przy końcu życia powierzył swoje troski Bogu. Prosił trzy razy, żeby go minął kielich – Mat. 26:39. Opatrzył to formułą, którą też chętnie Jego wzorem stosujemy – Twoja wola niech się stanie. To bardzo ważne. Mówiąc Bogu o tym, co chcemy, nie zdejmujemy ofiary z ołtarza. Czy Bóg wysłuchuje grzesznika: Przyp. 15:29, Jak. 5:16 w tych dwóch fragmentach dźwięczy nam słowo „sprawiedliwy”, ale nie ma sprawiedliwego, ani jednego. Z grzechem wśród mężów Bożych najbardziej kojarzy nam się Dawid, ale jego modlitw mamy właśnie w Biblii najwięcej. Ten człowiek, który z jednego punktu widzenia był grzesznikiem, był też jednocześnie tym, który najgorliwiej się modlił. Psalm 18:20-25 Dawid nie był sprawiedliwy i czysty, ale jego nowa natura była (2 Sam. 22:21-25). Psalm 51 napisany po grzechu z Betszebą. Oczyść mnie hizopem. Psalm 51:2-16 modlitwa grzesznika, który kochał sprawiedliwość Bożą. Doświadczenie grzechu pomaga uczyć innych grzeszników. Doświadczenie grzechu w pewnym sensie nas wzbogaca. Dawid stał się przez swój grzech bardziej sprawiedliwy. Ten, kto przez coś przeszedł, wie, jaki jest koniec drogi, którą ktoś dopiero zaczyna. Czy Pan Bóg słyszy grzeszników? Bóg nie chce słyszeć ludzi, którzy mają nieprawość w sercu, którzy nie chcą sercem nawrócić się do Niego. Ale jeśli grzesznik mówi po raz 99, że zgrzeszył, to Pan Bóg wyciąga do niego rękę. 1 Kor. 6:9 mówi, że byliśmy wszyscy grzesznikami, ale jesteśmy uświęceni, usprawiedliwieni. Jeśli mamy w sercu żdzierstwo, samolubstwo i inne złe cechy, to odcinamy sobie drogę do Boga. Jeśli do naszego myślenia przeniknie egoizm, ogradzanie i bronienie swoich własnych interesów, to Bóg nam powie, dla takich ludzi nie ma miejsca w moim Królestwie. Nie wystarczy wzywać imienia Pańskiego. Dzieje Ap. 19:11-17 Bóg jest Bogiem wielkiej mocy. Nawet fragmenty ubrania świętego człowieka uzdrawiało. Ale to nie ubranie uzdrawiało. Moc Boża nie jest dysponowana przez talizmany i rytuały. Mocą Bożą dysponują święci ludzie, aby było wielbione imię Boże. Pan Bóg słyszy głos przyjaciół. Ale przyjaźń buduje się długo, ma wiele wymiarów miłości i wierności. Pan Bóg sprawdza naszą wierność. Nie kocha się w śmierci i w dręczeniu nas, ale chce byśmy mieli siłę okazać Mu wierność w trudnych sytuacjach. Ostatnie zagadnienie: Modlitwa za innych. Niektórzy nie lubią, by w modlitwie wspominać go imiennie. Rozumiem to. Niektóre osoby nie odmawiają modlitwy za chorych, bo modlimy się ogólnie „za

tych, co są na łóżach boleści”, a wtedy nasze myśli wędrują do tych nam znanych osób, którzy akurat chorują. Jak. 5:16 módlcie się jedni za drugimi. W Efezj. 6:18-20 Apostoł prosi o modlitwę za nim. Chcemy to robić, chcemy się wzajemnie wspierać, prosząc o siłę duchową, co jest splecione z sytuacjami życiowymi. Czasami jest to wyrażone nie wprost. Jest coś takiego jak BLA, gdzie trafiają informację, ale też prośby o modlitwę. Fragment modlitwy z Hebdomady: „Prosimy Cię za potrzebującymi, a mamy nadzieję, że czytasz też Internet i pomożesz tym, którzy tam proszą o Twoją pomoc”. Czterej przyjaciele przynieśli paralityka do Jezusa, a On widząc ICH wiarę, uzdrowił ich bliskiego. To nie są modlitwy o łatwe życie, ale o siłę, a Bogu jest to miłe. Jako rodzice ciepło przyjmujemy wstawiennictwo jednego dziecka za drugim. Uczniowie prosili Jezusa, by ich nauczył się modlić. My też uczymy się modlić. Trudno jest objąć sercem wszystkie trudne sytuacje, ale trzeba się starać. Na zakończenie Pieśń 274 Godzina błogich modlitw po modlitwie Pańskiej 336 Zostań z Bogiem oraz werset Ew. Jana 3:16.

(Notatki uczestnika konwencji nieautoryzowane przez mówców. Zachęcamy do przesłuchania nagrań.)